Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 13 | Piątek, dnia 13-go stycznia 1928 r. | Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Telefon redakcji nocnej 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Sekretarjat czynny od godz. 3—6 po południu

Niesłychana bezczelność bolszewików

RZYM, 12.1 (PAT). Watykan otrzymał z Moskwy notyfikację wyroku, skazującego papieża na karę śmierci za popieranie przez udzielanie pomocy finansowej ruchu przeciwbolszewickiego.

Sędzia S. O. p. Illinicz

mianowany przewodniczącym Sądu Rozjemczego dla spraw Z. U. od W. w Łodzi

WARSZAWA, 12.1 (PAT). Minister Sprawiedliwości, w porozumieniu z ministrem Pracy i Op. Społ. postanowieniem z dnia 28 grudnia 1927 roku na mocy § 2 Rozporządzenia z dnia 28 maja 1923 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 94, poz. 749), mianował: Sędziego Sądu Okręgowego w Łodzi Antoniego Illinicza — przewodniczącym Sądu Rozjemczego dla spraw Zakładu ubezpieczenia od wypadków w Łodzi oraz sędziego Sądu Okręgowego w Łodzi Adama Frydrychewicza — zastępcą przewodniczącego tegoż Sądu.

Rozbicie rokowań

w przemyśle śląskim

KATOWICE, 12.1 (AW). Rokowania o prace zarobkowe, jakie się dziś rozpoczęły między związkiem pracodawców a zespołem pracy z wyjątkiem związku klasowego, skończyły się rozbiciem.

Pracobiorcy żądali 25 proc. podwyżki obecnych zarobków, jako też zrównania pod względem płac rewiru centralnego z rewirem południowym oraz ścisłego przestrzegania ustawy o 8 godzinnym dniu pracy.

Przemysłowcy odrzucają żądania pracobiorców i wysunęli kwestję obniżenia zarobków o 10 proc.

Z polską szlachtą, polski lud...

WSZYSCY ZA RZĄDEM

Jedynie komuniści i endecy propagują hasła przeciwrządowe

Część „Piasta" i „Wyzwolenia" zgłosiła akces do Bloku Współpracy z Rządem

Wiadomości, które nadchodzą ze wszystkich stron kraju świadczą, że ruch i agitacja przedwyborcza już się rozpoczęły. Popularne zwykle na wiecach przedwyborczych hasła przeciwrządowe w obecnej chwili nagół mało są używane.

Nawet partje opozycyjne w poprzednim Sejmie, Chadecja i Piast, nigdzie na wiecach nie mogą wystąpić ani przeciwko rządowi, ani tembardziej przeciwko osobie jego szefa Marszałkowi Piłsudskiemu. Hasło „precz z Piłsudskim" popularne jest jedynie na wiecach komunistycznych i propagowane jest również, jak wiadomo, przez endeków.

Prace przygotowawcze w Łodzi

Odbyło się w Łodzi posiedzenie wydziału wykonawczego komisji organizacyjnej Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. P. mec. Wodziński zdawał sprawę z dotychczas dokonanych prac organizacji wewnętrznej. W dłuższej dyskusji omawiano sprawę konstrukcji list w całem województwie, z zupełnem jednak, jak dotychczas pominięciem spraw personalnych.

Jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia, że wszystkie obiegające pogłoski o kandydaturach sejmowych i senackich Bloku Współpracy z Rządem są zmyślone i nie odpowiadają prawdzie. Kandydatury, zarówno w Łodzi, jak w okręgach wyborczych województwa będą ustalone dopiero po uzgodnieniu poglądów komitetów lokalnych, komitetu wojewódzkiego oraz centralnego w Warszawie.

Dziś, t. j. w piątek wieczorem odbędzie się zebranie Komisji organizacyjnej, na którem rozpatrywane będą sprawy techniczno-polityczne związane z wyborami.

W sobotę wyjeżdża do Warszawy p. Wodziński celem otrzymania od Komitetu Centralnego szczegółowych instrukcyj.

Uchwała Związku „Praca"

W lokalu Polskich Związków Zawodowych odbyło się zebranie delegatów fabrycznych Związku Włókienniczego „Praca", na którem omawiano sprawy wyborów do Sejmu i Senatu.

W dłuższej dyskusji delegaci wypowiedzieli się za poparcie zamierzeń rządowych.

W rezultacie uchwalono wziąć udział w wyborach pod hasłem współpracy z rządem, a więc głosować na listę Bezpartyjnego Komitetu współpracy z Rządem.

Nauczycielstwo Tomaszowa

zgłasza akces do B. B. W. z R.

W dniu onegdajszym odbyło się ogólne zebranie nauczycielstwa m. Tomaszowa, poświęcone omówieniu obecnej sytuacji wyborczej. Po dłuższej i szerokiej dyskusji powzięta została rezolucja treści następującej:

Ogólne zebranie nauczycieli w Tomaszowie Maz. stwierdza, że rząd Marszałka Piłsudskiego dąży konsekwentnie do naprawy wewnętrznych stosunków w Polsce i zdobycia dla niej mocarstwowego stanowiska na forum międzynarodowem. 2) Przez swą umiejętną politykę finansową podnosi poziom gospodarczy kraju. 3) W zakresie reformy szkolnej dąży do urzeczywistnienia zasady jednolitości szkoły, o temsamem stworzenia szerokich podstaw demokratyzacji społeczeństwa.

Zebranie postanawia przy zbliżających się wyborach do ciał ustawodawczych poprzeć wszelkiemi siłami bezpartyjny blok współpracy z rządem, ewentualnie te ugrupowania, które wypowiedzą się szczerze za współpracą z Rządem.

Na tymże zebraniu został wybrany nauczycielski komitet wyborczy do współpracy z Rządem.

W Piotrkowie

jednogłośnie uchwalono przystąpić do Bloku

PIOTRKÓW, 12.1. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Na odbytem dzisiaj powiatowem zebraniu wyborców ustalono jednogłośnie przystąpić do Bloku Współpracy z Rządem.

Akcją organizacyjną kieruje adwokat Walasiński.

W Wieluniu

przyłączyła się do Bloku część „Wyzwolenia", „Piasta" i Str. Chł.

WIELUŃ, 12.1. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). W powiecie tutejszym do Bloku Współpracy z Rządem przystępiła część Wyzwolenia, Piasta oraz wszyscy sympatycy Stronnictwa Chłopskiego.

Zjazd powiatowy odbędzie się w niedzielę.

Zerwanie układów

„Piasta", Ch. D. i Z. L. N.

W ciągu dnia onegdajszego dokonano organizacji komitetu wykonawczego bloku katolicko-narodowego. Komunikat wydany stwierdza fakt ten oficjalnie, a podpisy około 100 osób, wchodzących w skład komitetu, przypominają uprzednią przynależność do Związku Ludowo-Narodowego i ugrupowań pokrewnych.

Kilka nazwisk, jak Witold ks. Czartoryski, Stroński i t. p. reprezentują frondę dawnego stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego, które w swej większości weszło w skład ogólnopaństwowej organizacji sympatyzującej z rządem.

Wśród podpisów zamieszczonych w porządku alfabetycznym, znajduje się marszałek Trąmpczyński.

Ogłoszenie komunikatu o utworzeniu bloku katolicko-narodowego jest jednocześnie dokumentem, który stwierdza, że układy prowadzone przez długi czas o utworzenie na szerokich podstawach bloku wyborczego między Związkiem Ludowo-Narodowym, Chadecją i Piastem zostały ostatecznie rozbite.

Rząd polski proponuje Litwie

rozpoczęcie rokowań w Rydze

WARSZAWA, 12.1. (Tel. własny H. Ł.). Rząd polski wysłał do rządu litewskiego przez specjalnego kurjera do Kowna notę pro ponującą rozpoczęcie rokowań w końcu stycznia w Rydze. Nota zawiera określenie podstaw przyszłych rokowań, mających się rozpocząć od omawiania spraw związanych z ruchem granicznym, tranzytem oraz nawiązaniem komunikacji pocztowej, telegraficznej i kolejowej.

Interwencja międzynarodowa w Kownie

Posłowie francuski i angielski rozmawiali z Waldemarasem w sprawach polsko-litewskich

KOWNO, 12.1. (Tel. własny H. Ł.). — Mimo urzędowego zaprzeczenia litewskiego co do interwencji mocarstw zachodnich u rządu kowieńskiego, w kołach poinformowanych stwierdzają, że francuski poseł składał wizytę Waldemarasowi nietylko w jego biurze urzędowym, ale i w mieszkaniu prywatnem, przyczem omawiano także aktualne zagadnienia, a mianowicie stosunki polsko - litewskie. Angielski poseł dwukrotnie spotykał się z Waldemarasem. Aczkolwiek omawiano bezpośrednie sprawy angielsko-litewskie, jednak poruszono także sprawę sporu polsko-litewskiego.

Pogłoski o zniesieniu opłat

na paszporty zagraniczne

WARSZAWA, 12.1. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Jedno z warszawskich pism porannych przyniosło wiadomość, jakoby ministerjum przemysłu i handlu dążyło do obniżenia ceny paszportów zagranicznych i jakoby było w trakcie opracowywania „zarządzenia, dotyczącego pewnych ulg przy otrzymywaniu paszportów".

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła — ministerjum przemysłu i handlu nie występowało i nie występuje z inicjatywą o obniżenie opłat za paszporty zagraniczne. Inicjatywa w tej sprawie, jak i jej załatwienie, należy całkowicie do ministerjum skarbu. Ministerjum przemysłu i handlu ze swej strony zwróciło się tylko w swoim czasie do ministerjum skarbu o znowelizowanie przepisów, dotyczących udzielania paszportów zagranicznych, w kierunku złagodzenia pewnych wymogów, czysto formalnych, przy przyznawaniu paszportów zagranicznych dla osób handlujących, zarówno kupców, jak i przemysłowców.

Sprawa ta jest obecnie w toku.

Kto rządzi Rosją?

Czy państwowe instytucje Z. S. R. R. (Związku Socjalistycznych Republik Rad), zjazdy sowietów (rad), centralne komitety wykonawcze, komitety miejscowe, organy administracji — jednem słowem cały ten aparat, podobny niby do systemu państwowego innych krajów, czy — powtarzamy — wszystkie te instytucje mają jakiekolwiek samoistne znaczenie? Czy też wszystko to jest tylko zwykłą dekoracją, która zmienia się wedle woli, a raczej „widzi mi się" osób, dzierżących władzę nad partją komunistyczną?

Dla wszystkich obznajmionych z ustrojem i bytem Rosji sowieckiej odpowiedzi na te pytania nie są zgoła trudne.

Ustrój organów sowieckich — to tylko zewnętrzna pokrywka wszechmocnej partji komunistycznej. Najwyższe stanowiska państwowe — to prosty oręż w rękach przywódców partji, posiadających władzę, jakiej nie znało „samodzierżawie" (autokratyzm) rosyjskie nawet przed rokiem 1905. Dla cudzoziemców, powierzchownie tylko obznajmionych z porządkami sowieckimi, twierdzenie takie może się wydawać przesadzonem. Wszak obecni rządcy Rosji, gdy mają wystąpić na arenie międzynarodowej, ustawicznie twierdzą, że państwo co innego i partja komunistyczna co innego i że komuniści w Rosji znajdują się mniej więcej w takim samym stosunku do rządu sowieckiego, co np. konserwatyści do obecnego rządu w Anglji. To rozmyślne kłamstwo, które mimo ciągłego powtarzania go nie staje się prawdą, teraz, po zwycięstwie „Stalińców" nad opozycją, jeszcze raz, niejako, oficjalnie zostało zdemaskowane.

Wszyscy członkowie opozycji, którzy zawinili tylko przez to, że podzielają takich czy owakich poglądów kierowników partji, przed wysłaniem jeszcze na Sybir — (o czem we wczorajszym numerze „Hasła Łódzkiego" donosiliśmy) pozbawieni zostali wszelkich stanowisk rządowych. Zaczynając od komisarza spraw wewnętrznych R. S. F. R. R. (Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Rad), Bieloborodowa (mordercy carskiej rodziny), posła sowieckiego w Rzymie, Kamieniewa, przewodniczącego sowieckiej delegacji handlowej w Turcji i innych wyższych dygnitarzy i kończąc na prostym pisarzu kancelaryjnym w powiatowym ispołkomie (komitecie wykonawczym), wszyscy opozycjoniści — jak powyżej mówiliśmy — wyrzuceni wprost zostali z państwowych urzędów.

Władza nie rozpatrywała nawet kwestji, czy i w jakiej mierze osoby niewygodne dla Stalina i politbiuro mogą swe obowiązki służbowe wypełniać: *wydany został poprostu rozkaz z centra partji*, i wszystkie osoby, piastujące jakikolwiek urząd państwowy, nie miały nawet możności usprawiedliwić swojego postępowania i udowodnić, że nadają najzupełniej się do roboty w urzędach, z których zostały wyrzucone.

Rozkaz partji był wszystkiem — i władza bez oporu i bez szemrania ten rozkaz wypełniła. I jeszcze jedna rzecz: nieograniczone samowładztwo przywódców partyjnych w państwie sowieckiem ujawniło się jeszcze bardziej w akcie, dającym świadectwo przed całym światem, że wszystkie instytucje państwowe Z. S. R. R. i wchodzących w skład jego republik — są tylko najordynarniejszą fikcją.

Według konstytucji Z. S. R. R., Centralny Komitet Wykonawczy, wybrany przez Zjazd Sowietów, a składający się z kilkuset delegatów, jest najwyższym ustawodawczym i kontrolującym organem państwowym. Przewodniczący Centralnego Komitetu (Cik'a) jest uważany formalnie za głowę państwa. Każdy delegat Cik'a jest wybrańcem ludowym, posłanym do tego „czerwonego parlamentu" z woli robotników i włościan. Nikt tedy nie miał prawa cofnąć tym wybrańcom pełnomocnictw prócz samych wyborców.

Cóż jednak stało się w rzeczywistości?

W „czerwonym parlamencie" zasiadali członkowie opozycji Bieloborodow, Zinowiew, Kamieniew, Rakowski, Smirnow, Trocki i inni.

Zdawałoby się, że jeśli ci członkowie wyrzuceni z partji, mieli być odwołani z „czerwonego parlamentu", to powinni byli to uczynić wyborcy, którzy ich tam posłali. I oto prezydjum tego parlamentu własnowolnie *wyklucza tych wszystkich z parlamentu, pozbawia ich praw poselskich na tej jedynie podstawie, że zostali oni wykluczeni z partji.*

Trudno o cyniczniejsze, o bardziej oficjalne przyznanie się do tego, że najwyższy organ państwowy Sowieckiej Rosji nie ma żadnych praw, nie ma żadnego autorytetu, że wszystkie urzędy i instytucje — to tylko dekoracja, za którą kryje się autokratyczna władza partji komunistycznej, która na równi z Ludwikiem XIV o sobie powiedzieć może: państwo — to ja!.

W.

ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE

rozpoczęły się wczoraj w Warszawie

WARSZAWA, 12.1. (Tel. własny H. Ł.). W dniu wczorajszym przybył pociągiem porannym do Warszawy min. Hermes, przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską.

Pierwsze posiedzenie obu delegacyj odbyło się wczoraj o godz. 5 po poł. w gmachu Prezydjum Rady Ministrów. Delegacji polskiej przewodniczył p. min. Twardowski.

Tępienie opozycji w Sowietach

Nowe postanowienie Sądu Najwyższego nakazuje bezwzględność w stosunku do przeciwników Stalina

MOSKWA, 12.1 (PAT). Prezydjum Sądu Najwyższego publikuje postanowienie, mocą którego w stosunku do przestępstw kontrrewolucyjnych, dokonanych po 1-ym stycznia 1923 roku sądy winny zachowywać się jak dawniej, to *znaczy bez litości, wychodząc z założenia, że przestępstwa te albo są echem działalności kół emigranckich i rządów obcych, wrogich Z. S. R. R., albo wyrastają z oporu, jaki przeciwne obecnemu ustrojowi warstwy społeczne stawiają polityce, przeprowadzanej przez rząd sowiecki.* Wobec przestępców tej kategorji *wyroki muszą być twarde i bezwarunkowo zawierać zasady pozbawienia wolności osobistej.*

Liczne aresztowania

na Ukrainie

MOSKWA, 12.1 (AW). Donoszą tu z Charkowa, iż aresztowania w większych miastach Ukrainy kontynuowane się w dalszym ciągu.

Aresztowani przeprowadzane są przeważnie wśród opozycjonistów. W Kijowie i Odesie w ciągu ostatnich dni aresztowano 80 ludzi.

Nie kijem go...

MOSKWA, 12.1 (AW). Po długiem milczeniu decydujące czynniki sowieckie zajęły stanowisko wobec obiegających całą prasę zagraniczną pogłosek w sprawie deportacji opozycyjnych przywódców komunistycznych.

Według oświetlenia czynników rządzących nie może być tutaj mowy o deportacji (we właściwem znaczeniu. Chodzi tu jedynie o wzięcie pod obserwację polityczną tych opozycjonistów, którzy zgłosili do C. K. podanie o ponowne przyjęcie do W. K. P.

Ostatni kongres partji upoważnił C. K. do zastosowania tego rodzaju środków wobec opozycji, jakie uzna za stosowne. Wobec wzięcia zasady 6-miesięcznej próby lojalności nawróconych opozycjonistów, zostaną oni na ten okres delegowani na Syberję lub okręgu Siemiereczeńskiego. W ten sposób nie może być mowy o deportacji, a jedynie o dyscyplinarnej delegacji tych opozycjonistów, którzy pragną powrócić do aktywnej pracy partyjnej.

Aresztowanie deputowanych komunistów

Rząd, wiążąc z wynikiem głosowania kwestję zaufania, odniósł zwycięstwo na całej linji

PARYŻ, 12.1 (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby przewodniczący odczytał pismo ministra sprawiedliwości, przypominające o zamiarze rządu aresztowania 5-ciu skazanych przez sądy deputowanych komunistycznych.

Po odczytaniu pisma nawiązała się dyskusja, w czasie której ze strony socjalistów wpłynął wniosek, domagający się, aby rząd, zgodnie z przepisami konstytucji, przedstawił Izbie formalne żądanie zniesienia nietykalności poselskiej deputowanych komunistycznych.

W odpowiedzi na to Barthou oświadczył, że z punktu widzenia parlamentarnego rząd nie potrzebuje prosić o pozwolenie aresztowania tych deputowanych, gdyż ma do tego prawo, aby położyć kres ohydnej propagandzie. W danym wypadku, gdy chodzi o zapewnienie bezpieczeństwa narodowego, rząd bierze na siebie całkowitą odpowiedzialność *i stawia w tej sprawie kwestję zaufania.*

Izba odrzuciła 310 głosami przeciwko 229 wniosek socjalistów, domagający się przedstawienia przez rząd formalnego żądania w sprawie zniesienia nietykalności poselskiej deputowanych komunistycznych.

Następnie Izba odrzuciła 298 głosami przeciwko 229 drugi wniosek socjalistów, domagający się, by deputowani komunistyczni nie byli aresztowani podczas bieżącej sesji.

W sprawie tej rząd stawia votum zaufania.

Aresztowanie deputowanych komunistycznych Vailland-Couturiera i Cachina nie wywołało żadnych incydentów w Izbie.

Pomoc żywnościowa dla bezrobotnych tematem obrad Rady Miejskiej

Miasto wyasygnowało na ten cel przeszło 100,000 złotych

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej poświęcone było omówieniu kilku spraw bieżących. Przed przystąpieniem do porządku dziennego, inż. Wojewódzki (NPR) wystąpił z zapytaniem, kiedy bezrobotni pozbawieni zapomóg, otrzymają zasiłki żywnościowe.

W odpowiedzi p. prez. Ziemięcki wyjaśnił, że sprawa ta jest na ukończeniu i w dniu 16 stycznia bezrobotni otrzymają talony żywnościowe.

Opał będzie wydany później, prawdopodobnie również i tym bezrobotnym, którzy korzystają z zapomóg, a posiadają liczne rodziny. Na pomoc dla bezrobotnych Magistrat wyasygnował przeszło sto tysięcy zł.

Po odpowiedzi p. prez. przystąpiono do wyborów Rady Miejskiej.

Przez aklamację wybrano dotychczasowych członków prezydjum.

Do Komitetu Nagrody Literackiej wybrano p. ławnika dr. Kopcińskiego i p. Posnera, zaś do komisji archiwalnej p. prezesa Holtzgrebera i Ludwika Waszkiewicza.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania radnego Hartmana o przekroczeniach budżetowych 1926 r. roku 1926 i w pierwszym kwartale 1927 r., posiedzenie zamknięto. Interwencja.

Dwaj księża polscy

wyzwoleni z lochów bolszewickich

wrócili do Ojczyzny

STOŁPCE, 12.1 (AW). Wczoraj przywieziono tu z Mińska i wydano władzom polskim księży Sokołowskiego i Cimaszkiewicza, którzy znajdowali się na liście więźniów sowieckich, podlegających wymianie.

Gen. Gajda pobity

na kongresie faszystowskim

PRAGA, 12.1 Tel. wł. Hasła Łódzkiego") W Czeskim Trybowie w gmachu Domu Robotniczego, odbywał się kongres czeskich faszystów, na który przybyło 70 faszystów morawskich, uprawiających politykę niezależną od faszystów czeskich. Faszyści morawscy obsadzili budynek i w chwili, gdy na schodach zjawił się były generał Gajda, rzucili się na niego. Między obu obozami faszystowskimi wywiązała się bójka, która trwała przeszło 2 godziny i zakończyła się wyrzuceniem i pobiciem gen. Gajdy.

Lotnicy amerykańscy

obrzucają bombami Nikaraguę

MANAGUA, 12.1. (Tel. własny H. Ł.). W czasie ataku jednego z amerykańskich samolotów na powstańców, którzy usiłowali skoncentrować się o 4 mile na północ od Quilali, zostało zabitych 9 powstańców i 3-ch rannych. Samoloty zmusiły powstańców do ucieczki. Dowódca amerykańskich wojsk w Nicaragui oświadczył, że w przyszłości samoloty będą używane tam, gdzie tylko pokażą się oddziały powstańcze.

Piraci grasują

u południowych brzegów Hiszpanji

MADRYT, 12.1. (Tel. własny H. Ł.). — Donoszą tu z Gibraltaru, że na południowych wybrzeżach Hiszpanji dokonano szeregu napadów pirackich. Ostatnio uległ napadowi statek rybacki „San Antonio". Silny oddział piratów, złożony z kilkuset ludzi otoczył na łodziach statek oraz splondrował go, zabierając znaczną część ładunku. Jednocześnie z okolic na wschód od Gibraltaru donoszą o kilku zuchwałych napadach pirackich.

Młot — narzędziem zbrodni

Napad w pociągu kurjerskim

RZYM, 12.1. (Tel. własny H. Ł.). W pociągu kurjerskim, jadącym z Genui do Spezia budowniczy Luigo Pregliasco został podczas snu napadnięty przez młodego mężczyznę, który usiłował mu rozstrzaskać czaszkę, uderzając go młotem dwukrotnie. Gdy budowniczy zaczął się bronić, napastnik oddał dwa strzały rewolwerowe. Budowniczemu udało się jednak pociągnąć za sygnał hamulcowy tak, że pociąg stanął. Służba kolejowa ujęła uciekającego napastnika. Budowniczy zmarł z powodu ran.

Walka na morzu

Krwawa bitwa na płonącym statku

NOWY JORK, 12.1. (Tel. własny H. Ł.). Pomiędzy oficerami a załogą marynarzy chińskich statku amerykańskiego „Polko" rozegrała się dramatyczna walka podczas objazdu dookoła świata.

Gdy okręt był na pełnem morzu, wybuchł pożar. 120 marynarzy chińskich nie chciało usłuchać rozkazów oficerów, którzy żądali, aby załoga, nie zabierając niczego, czemprędzej opuściła zbliżający się już tymczasem do lądu statek i schroniła się na ląd.

Chińczycy chcieli za wszelką cenę ratować swoją chudobę.

Dopiero po kilku wystrzałach rewolwerowych i po zabiciu trzech przywódców rokoszu, zmuszeni zostali do opuszczenia płonącego statku.

Parowiec „Polko" miał na pokładzie ładunek gum wartości 100,000 dolarów, który spłonął doszczętnie a statek zatonął.

16 Loterja Państwowa

III klasa — 1 dzień

Główniejsze wygrane:

75,000	zł. nr. 75798.
5,000	zł. nr. 58714.
2,000	zł. n-ry 16234 70624.
1,000	zł. n-ry 44323 67905 107824.
500	zł. n-ry 937 93185 99994.
400	zł. n-ry 6360 10301 14670 57140 106249.
300	zł. n-ry 11770 16386 82590 84133 96436 104794 108236 116387 120384 120522.
250	zł. n-ry 5231 11924 26094 26634 42009 52051 53368 54211 67402 69447 75772 78863 82713 82774 87387 92899 94019 97902 98386 98396 104435 110980 112009 115774 116736 128129.

Różne wiadomości

PROJEKT ROZPORZĄDZENIA O ZWALCZANIU CHORÓB WENERYCZNYCH. Generalna dyrekcja służby zdrowia opracowała i uzgodniła na konferencjach międzyministerjalnych projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej o zwalczaniu chorób wenerycznych.

Zasady, na których projekt opiera się, są podobne do zastosowanych przy zwalczaniu innych chorób zakaźnych, a więc: 1) chorzy obowiązani są leczyć się, 2) unikać wszystkiego, co mogłoby spowodować zarażenie innych osób. Lekarze zaś obowiązani są: uświadamiać chorego co do zaraźliwości choroby i, o ile chory nie przestrzega przepisów, chroniących od zarażenia innych, zgłosić przypadek choroby.

Ustawa polska tem się różni od analogicznych ustaw w innych państwach, że podaje wyłącznie przepisy zapobiegania chorobie, pozostawiając kodeksowi karnemu sprawę kar za szerzenie zarazy.

Obowiązek zakładania przychodni przeciwwenerycznych i szpitali na ten cel przeznaczonych spoczywa na powiatowych związkach komunalnych i gminach miejskich.

Jedynie akcję, związaną z endemicznem szerzeniem się chorób wenerycznych, np. na Podhalu i w portach (zgodnie z umowami międzynarodowemi) rząd bierze na siebie.

Ponadto projekt rozporządzenia znosi reglamentacje prostytutek i zakazuje prowadzenia domów publicznych i domów schadzek.

POLSKA NA SZLAKU MIĘDZYNARODOWEJ KOMUNIKACJI LOTNICZEJ. Międzynarodowe Towarzystwo Żeglugi Powietrznej (C. I. D. N. A.) wprowadziło od 1 stycznia r. b. nowy rozkład lotów na wszystkich swych linjach przyczem ruch utrzymywany będzie bez przerwy zimowej. Komunikacja utrzymywana jest na linjach: Warszawa, Praga czeska, Wiedeń, Budapeszt, Bukareszt, Białogród, Konstantynopol, Sofja, Strasburg, Norymberga, Paryż. Odloty z Warszawy we wszystkich kierunkach w poniedziałki, środy i piątki. Taryfa pasażerska na sezon zimowy wynosi z Warszawy: do Pragi 63 zł. (bilet kolejowy II-giej klasy 79 zł.), do Wiednia 77 zł. (bilet kolejowy II kl. 84 zł.), do Budapesztu 133 zł. (bilet kolejowy II kl. 136 zł.), do Białogrodu 196 złotych (bilet kol. II kl. 202 zł.), do Strasburga 245 zł., do Paryża 315 zł., do Bukaresztu 280 zł., do Sofji 280 zł., do Konstantynopola 420 złotych. Pasażerowie winni posiadać wizy wszystkich państw, nad któremi samoloty przelatują.

NA DRODZE KU EUROPEIZACJI POLSKI. Polski Instytut Wodociągowy przeprowadza obecnie w gronie swych członków szczegółową dyskusję nad projektem wkrótce mającego się ukazać rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w zakresie kanalizacji i wodociągów. Rozporządzenie powyższe przewiduje przymus kanalizacyjny i wodociągowy we wszystkich miastach Rzeczypospolitej.

Ewentualne uwagi lub pożądane zmiany postanowień wspomnianego rozporządzenia, zakomunikowane zostaną rządowi przed ostatecznem ustaleniem tekstu tego rozporządzenia.

KONSOLIDACJA RUCHU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. Ruch zawodowy pracowników umysłowych nie jest dotychczas w Polsce organizacyjnie należycie skoncentrowany. Pomijając szereg zrzeszeń drobniejszych, pracownicy umysłowi utworzyli dwie wielkie, dzisiaj szeroko już rozgałęzione organizacje zawodowe: Centralną Organizację Związków Zawodowych Pracowników Umyłowych (Warszawa, ul. Sienna 16) i Konfederację Pracowników Umysłowych (Warszawa, ul. Szpitalna 1).

Obie te organizacje stoją na gruncie bezpartyjnym i hołdują zasadom ogólnym demokratycznego ruchu zawodowego, nic więc w gruncie rzeczy nie stoi na przeszkodzie bliższemu pomiędzy niemi porozumieniu. W czasach ostatnich porozumienie to znalazło się na drodze do urzeczywistnienia. Wybitni kierownicy obu organizacyj, po odbyciu szeregu narad, podpisali wspólny protokuł, wskazujący na konieczność zespolenia i ujednostajnienia ruchu zawodowego wśród pracowników umysłowych. Należy się spodziewać, że konsolidacja potoczy się obecnie w żywszem tempie.

800 MILJ. DOLARÓW NA ZBROJENIA MORSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Sekretarz marynarki Willburn przedstawił dziś komisji parlamentu swój program budowy floty amerykańskiej. Koszt budowy określony został w tym programie w wysokości 800 miljonów dolarów. W ciągu 5 lat wybudowanych zostanie 25 krążowników po 10,000 tysięcy ton, 32 łodzie podwodne, 9 torpedowców i 5 sterowców. W ciągu następnych 15 lat wszystkie, będące w użyciu krążowniki w liczbie 34 zostaną odnowione.

ZNIKNIĘCIE CHIŃCZYKÓW W LOCHACH CZEREZWYCZAJKI. Korespondent „Chicago Tribune" z Pekinu syngalizuje tajenicze zniknięcie z Moskwy charge d'affaires chińskiego, dwuch attache ambasady oraz 45 studentów Chińczyków.

W Pekinie obawiają się, czy nie zniknęli oni wszyscy w lochach G. P. U. za rzeź sprawioną komunistom chińskim i bolszewikom w Kantonie.

DOKUMENT CZERWONEGO SZAŁU. Ojciec święty Pius XI — jak donoszą pisma włoskie — otrzymał w tych dniach niezwykły wyrok nadesłany pocztą w liście rekomendowanym. Sentencja potępiająca ojca świętego podpisana jest przez członków synodu prawosławnego oraz przywódców bolszewickich komisarzy Rykowa, Stalina i innych.

Ojciec święty „potępiony jest" za popieranie pieniędzmi ruchu przeciwbolszewickiego.

Papież pokazał ów niebywały wyrok wszystkim kardynałom w swojem otoczeniu i polecił złożyć go w archiwum Watykanu, jako dokument historyczny.

RADJOKOMUNISTYCZNY KAWAŁ W DANJI. Wielkie poruszenie wśród rzesz radjoamatorów w Danji wywołał fakt następujący: od kilku tygodni jakaś nieznana radjostacja, posiadająca dość znaczny zasięg, nadaje prowokacyjne w duchu komunistycznym utrzymane komunikaty, przemówienia i nawet specjalnie ułożone koncerty. Stacja ta nadaje na fali około 315 metrów.

Dotychczas nie udało się policji duńskiej wykryć siedliska zarazy komunistycznej. Przypuszczają, iż radjostacja ta musi być zainstalowana na którymś z okrętów, gdyż położenie jej, sądząc z pomiarów geometrycznych fali, stale się zmienia.

Zwyczaje świąteczne we Francji

W Paryżu Nowy Rok jest świętem kwiatów

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego")

Paryż, w styczniu 1928 r.

Pomimo, że święta Barbara była po wodzie, więc Boże Narodzenie winno było być po lodzie i pomimo, co ważniejsza, przepowiedni proboszcza z Bourges, że pierwszy dzień świąt będzie najchłodniejszym dniem w roku, 25 grudnia niczem się nie różnił od przeciętnej temperatury paryskiej. Wstał po nieprzespanej z nocy, dzień jak zwykle mglisty, szary i na tem tle odbywały się przez wieki usankcjonowane, przez wojnę jedynie przerwane, zabawy.

Ale nie wszyscy tej nocy nie spali z powodu „reveillon". Tak się bowiem złożyło, że właśnie tej nocy uchwalano w parlamencie budżet na rok następny. Był to tryumf Poincare'go, który nazajutrz rano obwieściły gazety. Albowiem pierwszego dnia świąt wszystkie pisma tu wychodzą, jak zwykle, prasa francuska nie zaprzestaje pracy swej przez cały rok.

Dla Francuzów święto nie oznacza przerwy w robocie; tramwaje i inne środki komunikacji ani przez chwilę nie próżnują. Wielkie magazyny spożywcze, zarówno zresztą, jak i małe sklepiki, są otwarte dłużej, niż kiedykolwiek, na ulicach pełno kramów, specjalnie na święta postawionych, wszędzie „wyprzedaże", rzekłby ktoś, że cały Paryż się wyprzedaje. Prawda, że więcej też, niż zazwyczaj, zjawia się na ulicy śpiewaków, gromadzących wokół siebie liczniejszych, niż zwykle słuchaczy, a żebracy i kalecy pojawiają się także, licząc na czulsze dnia tego serca. Tylko pijaków nie widać, bo wino nie jest tak zdradliwe, jak wódka.

Nie wiem, w jaki sposób właściciele magazynów zachęcają swych współpracowników, by ich nie opuszczali w ten czas zimowego żniwa. Zapewne dają im jakieś wynagrodzenie materjalne, pozostające w stosunku do tego obfitego zbioru, ale taka ugoda stanąć może dzięki temu, że ludzie nie uważają tu pracy za dopust Boży, ale za konieczność życiową, która przy dobrych konjunkturach lepiej się opłaca, niż przy złych. Dość zresztą spojrzeć na sprzedających, którzy tak wesoło wdają się w rozmowę z każdym klijentem, żeby się przekonać, iż nie nudzą się oni przy pracy. Pracują na wesoło.

W Paryżu w wigilję się nie pości. I zwyczaj ten datuje się od bardzo dawna, bo od wojen krzyżowych. Katoliccy wojownicy pragnęli zaznaczyć swą odrębność od „pogan", którym prorocy zabronili spożywać wieprzowinę, to też w dzień przyjścia na świat Zbawiciela raczyli się demonstracyjnie kiełbasami.

Do tradycyjnych dań należy indyk, nadziewany truflami lub kasztanami, a pozatem jada się wiele potraw wykwintnych i o pięknie brzmiących nazwach. Wszystkie wielkie restauracje już na kilka dni naprzód wystawiają menu świąteczne z podaniem kwoty, jaką kosztować będzie kolacja. W wielkich restauracjach dochodzi ona do 150 franków, czyli około 45 złotych. Prawda, że gościom obiecuje się różne podarki i niespodzianki.

Pasterka odbywa się o północy, ale prawie we wszystkich kościołach jest płatna. Kościoły prześcigują się, żeby dać jaknajpiękniejszą muzykę, nabożeństwo staje się koncertem. Ponieważ duchowieństwo nie ma dotacji od państwa, wierni składać mu muszą daninę, zresztą z tych samych powodów w zwykłą niedzielę płaci się za krzesło w kościele, co wywołuje nieraz oburzenie wśród naszych rodaków.

Po pasterce jest zwyczaj spaceru na bulwarach Montmartru, chodzi się od kabaretu do kabaretu, z których każdy oczywista, korzystając z okazji, podnosi ceny, ujmując wzamian coś z programu. Na zakończenie zaś nocy zagląda się do Hal. Tam codzień o 5 zrana biedacy bezdomni dostają bezpłatnie gorącą zupkę. Gotują ją w olbrzymich kotłach, w razie większego napływu gości dolewając obficie wody. W nocy z 24 na 25 grudnia szczególnie chrzczono tę zupkę, bo prócz zwykłych gości, oczekiwana była bawiąca się publiczność. Naturalnie przedewszystkiem ciągną do Hal cudzoziemcy, ciekawi wszystkiego, co „paryskie". Sala jadalna. Hal udekorowana jest na ten dzień pękami jemioły, zwisającymi od pułapu, jemioła bowiem jest rośliną, przynoszącą szczęście i ma tę właściwość, że... pod nią bezkarnie można każdą pięknotkę pocałować nawet w surowej Anglji, a cóż dopiero w pobłażliwej Francji...

Choinka też czasem bywa, ale zwyczaj ten nie tak dalece jest rozpowszechniony, jak w Polsce. Ubiera się ją zarówno dla dzieci. jak i dla dorosłych. W tej chwili cała jedna ulica koło kościoła Madeleine, a więc w najbardziej ruchliwym punkcie miasta, jest wysadzona drzewkami, obwieszonemi elektrycznemi latarkami, które płoną przez długie wieczory i noce. To kupcy tamtej dzielnicy urządzili choinkę dla paryżanek, które w dodatku dostają bilet na tombolę (100.000 fantów, w ich liczbie futro za 10.000) jeżeli w którymś z magazynów zsyndykalizowanych zrobią sprawunek za 100 franków. W Paryżu nic za darmo.

Zresztą we Francji prezenta świąteczne nie są związane z choinką, jak u nas. Dobry „ojciec Noel", podobny z wyglądu i obowiązków do naszego św. Mikołaja, wkłada je do bucika, z powodu wyjścia z mody sabotów, które do tego służyły. Żeby ułatwić ofiarodawcy zadanie, wystawia się swe obuwie za drzwi, a nazajutrz rano śpiesznie ogląda podarunki.

Na wystawach cukierniczych widzi się mnóstwo bombonierek w kształcie takich właśnie sabotów, napełnionych smakołykami. Drugim tradycyjnym przysmakiem jest torcik w formie ściętego pnia drzewa, wewnątrz nadziewany. Stary to zwyczaj, pamięta kiedy ludzie siedzieli przy wielkich kominach i grzali się miłem ciepłem, które szło od tych potężnych pni.

Nowy Rok jest świętem kwiatów.. Znajomi je sobie nawzajem ofiarowują, z czego kupcy korzystają, podnosząc ceny w dwójnasób. Pomimo to na ulicy wszyscy przechodnie mają w ręku wiązanki mimozy, gwoździków, lub doniczki z fiołkiem alpejskim. W tym roku przyszedł niespodziewanie kilkustopniowy mróz i ten pochód kwiatowy dziwnie jakoś wyglądał. Ale tak zawsze było i będzie, choćby tu zapanowała podbiegunowa zima.

Na Trzech Króli obiera się króla w sposób podobny, jak u nas: kto z towarzystwa znajdzie w swym kawałku ciasta migdał, zostaje na ten wieczór władcą i dobiera sobie królowę. Gdy podnosi swój kielich, wszyscy wstają, wołając: „Król pije, król pije!"

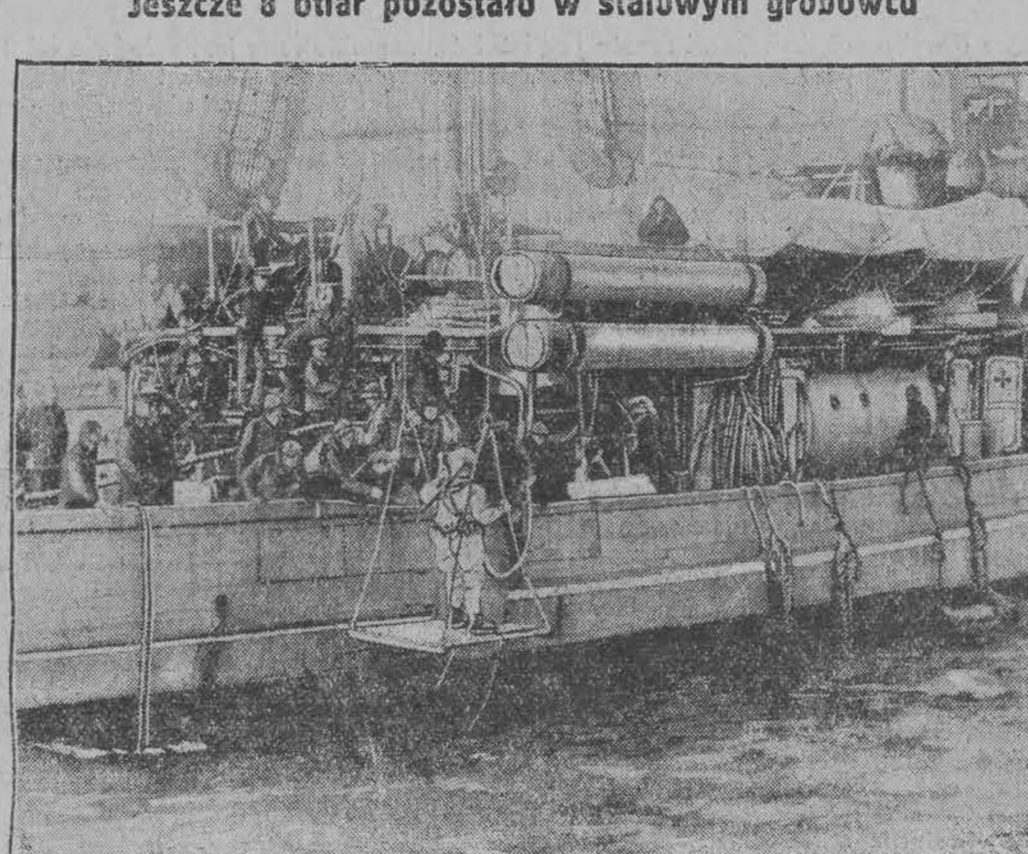
Oto w ten sposób Francja, kraj wolnomyślny, ale szanujący swe wiekowe tradycje. obchodzi święta Bożego Narodzenia.

L. W.

Z zatopionej łodzi podwodnej

znów 15 zwłok wydobyli nurkowie

Jeszcze 8 ofiar pozostało w stalowym grobowcu



Prace przy ratowaniu łodzi podwodnej „S. 4".

NOWY JORK, 12.1. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Z zatopionej łodzi podwodnej „S. 4" wydobyto dalszych 15 ciał marynarzy, tak, że obecnie we wnętrzu łodzi pozostało jeszcze 8 zwłok.

Zwłoki te znajdują się w komorze torpedowej, dokąd nurkowie nie zdołali jeszcze dotrzeć.

Demonstracje ukraińskich komunistów

rozproszone przez policję lwowską

LWÓW, 12.1 (AW). Z okazji pogrzebu zmarłego działacza komunistyczno - ukraińskiego Iwana Łotysza, który 6 tygodni temu opuścił więzienie, gdzie odsiadywał karę za akcję przeciwpaństwową, urządzili komuniści demonstrację.

Przed mieszkaniem zmarłego zgromadziło się przeszło 100 osób. Trumnę złożono na zwykłym wozie i owinięto czerwonym suknem z napisem: „Komitet Komunistyczny Zachodniej Ukrainy — wiernemu towarzyszowi". Na Janowskim cmentarzu złożono wieńce z czerwonemi szarfami i sowieckiemi emblematami.

Na mieście nieznani sprawcy rozlepili plakaty, wzywające do tłumnego udziału w pogrzebie.

Patrole policyjne plakaty te usunęły.

KRONIKA

Piątek, 13 stycznia, Weroniki.
Sobota, 14 stycznia, Hilarego.

TEATRY.

Teatr Miejski — Kawiarenka.
Teatr Kameralny — Śnieg.
Teatr Popularny — Gri-Gri.
Teatr w sali Geyera — „Chłopi".
Teatr „Gong" — Tak się robi gwiazdy.

KINA:

Apollo — BELPHEGOR.
Casino — Czarny Pirat.
Corso — Pociąg w płomieniach.
Czary — Niewolnica z Szanghaju.
Dom Ludowy — Mrowisko ludzkie.
Grand-Kino — Niewinnie posądzony.
Imperial — Tajemniczy rycerz.
Mimoza — Gehenna jeńców.
Mewa — Ta, którą spoliczkowano.
Nowości — Gwałtu, co się dzieje.
Odeon — „Pacyfic".
Oświatowy — Tragedja nieletnich.
Resursa — Księżna Czardaszka.
Splendid — Casanowa.
Spółdzielnia Państwowa — Baletnica.

Cyrk Staniewskich (Al. Kościuszki 73) — Wielki 3-godzinny program.



Tak, żoneczko... ta nocna praca w biurze wpływa dodatnio na mój humor.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 13 stycznia, dyżurują następujące apteki:
Sukcesorowie F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danielecki (Piotrkowska 127), P. Ilinicki i J. Cymer (Wólczańska 37), Sukcesorowie Leinwebra (Plac Wolności 2), Sukcesorowie J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahan (Aleksandrowska 80). r.

Konkurs wystaw sklepowych
odbędzie się 18 marca

Jak się dowiadujemy termin konkursu wystaw sklepowych w Łodzi ustalony został na dzień 18 marca r. b.

Konkurs ten organizowany jest z inicjatywy trzech miejscowych organizacyj kupieckich, a mianowicie: Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 73, Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan przy ulicy Piotrkowskiej 113 i Pierwszego Stowarzyszenia Kupców Detalistów przy ulicy Piotrkowskiej 31.

Wyznaczony został cały szereg cennych nagród dla właścicieli sklepów, których wystawy będą najpiękniej urządzone. W skład jury konkursowej wejdą przedstawiciele wymienionych trzech stowarzyszeń kupieckich, syndykatu dziennikarzy łódzkich oraz sfer artystycznych. Zapisy do konkursu już się rozpoczęły w lokalach wymienionych trzech stowarzyszeń kupieckich. p.

Nowa lecznica Kasy Chorych
dla gruźlików

Na jednem ze swych ostatnich posiedzeń zarząd Kasy Chorych postanowił otworzyć w styczniu r. b. lecznicę przeznaczoną wyłącznie dla chorych na gruźlicę płuc (dorosłych) i z w związku z tem wyeliminować przyjmowanie tego rodzaju chorych z pozostałych lecznic Kasy Chorych.

Postanowiono też powiększyć liczbę lekarzy rejonowych o 12-stu, w celu zaś odciążenia centralnego laboratorjum chemiczno-bakterjologicznego uruchomić w styczniu r.b. laboratorjum podręczne przy lecznicach I i II, gdzie dokonywane będą zwykłe i nieskomplikowane badania analityczne.

Pozatem zarząd uchwalił wydać w formie broszury szeroko i wszechstronnie opracowane sprawozdanie z działalności Kasy Chorych m. Łodzi z uwzględnieniem okresu początkowej tej instytucji. (p)

Zjazd wojewódzki rzemiosła polskiego w Łodzi

Jak już uprzednio donosiliśmy, w niedzielę, dnia 15 bm. w lokalu „Resursy Rzemieślniczej" odbędzie się zjazd rzemieślników polskich z całego województwa.

Celem zjazdu jest **konsolidacja rzemiosła polskiego w województwie łódzkiem przez utworzenie wojewódzkiej „Rady Rzemiosła Polskiego"** dla tem łatwiejszego i skuteczniej szego wywalczenia słusznych praw, należących się rzemiosłu, jako jednemu z najpoważniejszych czynników gospodarczych w kraju.

Na zjeździe tym prócz tego omawiana będzie wszechstronnie **sprawa kredytów dla rzemiosła zainicjowana przez sfery rządowe a ściślej mówiąc przez Bank Gospodarstwa Krajowego** oraz sprawy związane z nadchodzącemi wyborami do Sejmu i Senatu.

Na zjazd ten zapowiedzieli przyjazd swój delegaci instytucyj państwowych i komunalnych, Bank Gospodarstwa Krajowego oraz sfer rzemieślniczych stolicy.

Wobec wyjątkowej ważności spraw, mających być omówionych na zjeździe, pożądany jest jak najliczniejszy udział wszystkich przedstawicieli rzemiosła polskiego w województwie i sądzimy, że na tym zjeździe nie zabraknie żadnego rzemieślnika, któremu dobro i przyszły rozwój rzemiosła polskiego leży na sercu.

Zjazd rozpocznie się o godz. 8 i pół rano uroczystą Mszą św. w Katedrze św. Stanisława Kostki, odprawioną przez J. Eksc. ks. biskupa Tymienieckiego. Wszystkie cechy i gospody czeladzi wezmą udział w nabożeństwie ze sztandarami. Po nabożeństwie nastąpi pochód do „Resursy", a następnie około godziny 10-ej otwarcie Zjazdu.

W związku z powyższem należy zaznaczyć, że na onegdajszem zebraniu starszych i podstarszych cechów łódzkich, które się odbyło w sali "Resursy Rzemieślniczej" — po treściwem zreferowaniu sprawy przez prezesa „Resursy" p. Szwankowskiego i b. posła p. Szybiłłę, postanowiono jednogłośnie przy wyborach głosować na listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem oraz wyłoniono komitet tymczasowy celem przeprowadzenia pertraktacyj z innemi ugrupowaniami gospodarczemi w województwie, stojącemi na platformie współpracy z Rządem.

Wal.

Zarząd „Resursy Rzemieślniczej"

uprasza wszystkie cechy oraz gospody czeladzi do jaknajliczniejszego wzięcia udziału w nabożeństwie, mające być odprawione **na intencję Zjazdu wojewódzkiego Rzemiosła polskiego** w katedrze św. Stanisława Kostki w niedzielę, **dnia 15 b. m. o godz. 8½ przed poł.**

Zbiórka **ze sztandarami** w katedrze.

ZARZĄD „RESURSY".

Prawo głosowania do Senatu

mają obywatele, zamieszkali od roku na terenie Łodzi. Ważne dla tych, którzy przeprowadzali się w r. ub.

Ustawa o wyborach do sejmu i senatu powiada, że uprawnionym do głosowania do senatu jest obywatel polski, zamieszkały conajmniej rok w tejże samej miejscowości, lub też robotnik, który mieszka w danej miejscowości przez czas nawet bardzo krótki, lecz do miejscowości tej przybył w poszukiwaniu pracy. Otóż jak informuje nas przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej p. sędzia Korwin-Korotkiewicz wyłaniają się na tle powyższego art. ustawy wielkie trudności. Są np. takie wypadki, że ktoś zamieszkały od lat 15-tu przy ulicy Kilińskiego przeprowadzi się na ulicę Andrzeja i tu figuruje w książce meldunkowej od 2 tylko miesięcy. Figuruje on w spisie wyborców obwodu, do którego należy ulica Andrzeja i przy nazwisku jego uczyniona jest adnotacja, że mieszka w Łodzi tylko 2 miesiące, ponieważ spis wyborców sporządzany był na podstawie ksiąg meldunkowych obwodu w obrębie, którego obywatel ów zameldowany jest zaledwie od 2 miesięcy. W celu uniknięcia tego rodzaju niedokładności powstałych nie z winy obwodowych komisyj wyborczych i pozbawiających obywatela, który od lat kilkunastu zamieszkuje w Łodzi, prawa głosowania do senatu okręgowy komisarz wyborczy p. sędzia Korwin-Korotkiewicz zwraca się z apelem do wyborców, by zgłaszali się do przewodniczących komisyj obwodowych i przedstawiali zaświadczenia, że mieszkają w Łodzi więcej niż rok. Tak samo robotnicy, którzy od krótkiego czasu mieszkają w Łodzi, będąc stałymi mieszkańcami jakiejkolwiek innej miejscowości na terenie Rzplitej winni zgłaszać się do komisyj obwodowych i przedkładać zaświadczenia, że istotnie przybyli do Łodzi w poszukiwaniu pracy i że tu pracują. W ten sposób nie pozostaną pozbawieni prawa głosowania do senatu. (p)

Sekcja podmistrzów przy „Resursie Rzemieślniczej"

prosi wszystkie gospody czeladzi do jaknajliczniejszego wzięcia udziału w nabożeństwie w katedrze w niedzielę, dnia 15 b. m. o godz. 8½ rano

Zbiórka w katedrze.

SEKCJA PODMISTRZÓW.

Nie uchylajcie się od pracy w komisjach obwodowych

Za lekceważenie obowiązków obywatelskich p. Malinowski zapłacił obrazem.

P. sędzia Korwin-Korotkiewicz, jako przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej nakłada kary pieniężne na te osoby, które, pomimo doręczonych im nominacyj, nie stawiły się do pracy w obwodowych komisjach wyborczych. Jednym z opornych okazał się niejaki p. Alfons Malinowski, zamieszkały przy ulicy Piotrkowskiej 219. Mimo, iż został raz skazany na 300 zł. grzywny, w dalszym ciągu nie zjawiał się do pracy w komisji obwodowej, wobec czego skazano go powtórnie na 300 zł. grzywny, a gdy i to nie poskutkowało skazano p. Malinowskiego na takąż grzywnę po raz trzeci, czyli że ogółem p. Malinowski ma do zapłacenia 900 złotych grzywny. Sprawa tak wybitnego lekceważenia sobie przez p. Malinowskiego obowiązków obywatelskich była rozpatrywana na posiedzeniu Okręgowej Komisji Wyborczej, która postanowiła wymienione kary utrzymać w mocy. Wobec tego, że p. Malinowski w dalszym ciągu nie reagował na wezwania Okręgowej Komisji Wyborczej, nie składając żadnych odwołań przeciwko wymiarowi grzywny, nie podając żadnych absolutnie powodów niestawiennictwa do pracy, zarządzono na została egzekucja grzywny. W mieszkaniu p. Malinowskiego zjawił się komornik, który dokonał zajęcia obrazu, będącego oryginalnym dziełem Żmurki i następnie dokonał sprzedaży publicznej. Obraz ten za cenę 1.300 zł. nabył dr. T., zamieszkały przy ulicy Piotrkowskiej. (p)

Sprawdzajcie spisy wyborców!

Przypominamy, że pozostały zaledwie trzy dni czasu na sprawdzanie w obwodowych komisjach wyborczych, czy wszystkie nazwiska osób uprawnionych do umieszczone są na listach wyborców.

Listy wyborcze można sprawdzać codziennie od g. 4-ej popoł. do 10 wiecz. Od dn. 16 b. m. do 30 b. m. pozostaje jeszcze czas na składanie zażaleń na decyzje komisji obwodowych do komisji okręgowej.

OBYWATELE, SPEŁNIJCIE WASZ OBOWIĄZEK! ZABEZPIECZCIE SOBIE I SWOIM RODZINOM MOŻNOŚĆ ODDANIA GŁOSU W DNIU WYBORÓW. SPRAWDZAJCIE SPISY WYBORCÓW!

Podania, wnoszone przez Izby Rzemieślnicze
są wolne od opłat

Wobec ciągłych nieporozumień władze skarbowe wyjaśniły, że podania wnoszone przez korporacje, cechy i związki cechów do urzędów państwowych, oraz świadectwa wydane dla nich przez urzędy państwowe podlegają opłatom stemplowym według przepisów ogólnych.

Wolne od opłat stemplowych są podania wnoszone przez izby rzemieślnicze jak również podania obwiniające urzędnika o występek, lub wykroczenia służbowe.

Opłata stemplowa od umowy na sprzedaż towarów na kredyt uskuteczniany przez stowarzyszenia pracowników umysłowych z firmami handlowemi podlegają opłacie po 3 zł. od każdego podpisującego umowę, wykazy rat opłacają 0,2 proc. od sumy należnej sprzedawcy bez potrącenia rabatu na rzecz stowarzyszenia, zaś od rabatu opłaca się 0,5 proc.

Nowe władze komunalne Tomaszowa

Trzy posiedzenia Rady Miejskiej m. Tomaszowa w celu wyboru magistratu nie dały pozytywnego rezultatu, dlatego też w ostatnich dniach urząd wojewódzki nadesłał do rady miejskiej Tomaszowa pismo, że jeśli do dnia 10 b. m. nie zostanie wybrany zarząd miasta, a przedewszystkiem prezydent, wojewódzki sam zamianuje prezydenta. W dniu 9 b. m. odbyło się posiedzenie rady miejskiej, na którem jednakże pomimo 12 głosowań prezydenta nie wybrano. Największe szanse miał kandydat centrum dr. E. Kiernеżycki, który w 9 głosowaniu otrzymał 13 głosów na 28 radnych.

W dniu 10 b. m. odbyło się ponowne posiedzenie rady miejskiej, na którem w pierwszem głosowaniu wybrany został na prezydenta 15 głosami centrum i prawicy dr. E. Kiernеżycki. Co się tyczy obsady reszty stanowisk w magistracie to lewica, która zapowiedziała ostrą opozycję otrzyma jednego ławnika, stronnictwa żydowskie zaś jednego ławnika i wiceprezydenta. Niemcy otrzymają również jednego ławnika. Dr. Eugenjusz Kiernеżycki był dotychczas dyrektorem Szkoły Realnej w Tomaszowie.

Wybór wiceprezydenta i ławników magistratu odbędzie się w sobotę. (p)

Sprostowanie

Wojewódzki Komitet Wyborczy stwierdza, iż żaden organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem nie omawiał dotąd sprawy kandydatur wogóle, wobec czego wzmianka o kandydaturze pułk. Sokolewicza jest nieistotna.

Wojewódzki Kom. Wyborczy
Bezpartyjny Blok Współpracy
z Rządem.

Łódź, dn. 12 stycznia 1928 r.

Z DNIA

ZYGZAKI.

LIGA OBRONY WIELKIEGO CZŁOWIEKA.

Baczność! Czapka gore!

Dowiadujemy się, że „Nauczycielskie koło piłki koszykowej" (liczące, nawiasem mówiąc włącznie z prezesem, jego żoną i kucharką czterech członków) wyeminowało z siebie nową sekcję, pod nazwą: „Liga obrony wielkiego" — a pod hasłem: „Baczność! Czapka gore!"

Tym wielkim człowiekiem jest p. naczelnik Kapelusiński, niegodnie spostponowany przez tutejszą prasę, serafìczny przyjaciel ludzi, zwierząt i nauczycieli, najświatlejszy umysł w Łodzi i zagranicą.

Prezes „Koszykówki" skomponował wspaniały, wolny od wszelakiego serwilizmu manifest, pouczający świat o zasługach p. naczelnika. Jak się dowiadujemy, list ten z obszernemi komentarzami przedrukowują „Times" i „Matin".

Równocześnie, celem rozpowszechnienia kultu genjalnego p. Tadeusza, rozpisała „Liga obrony praw wielkiego człowieka" konkurs na dwunastotomowe dzieło (z wykresami) p. t. „Dlaczego filozof Schopenhauer nie dorównał genjuszowi naczelnika Kapelusińskiego?"

Na sędziego konkursu wybrany został sam p. Kapelusiński oraz prezes „Koła fi-filogów łódzkich" *H.*

POWRÓT WOJEWODY. Wojewoda łódzki p. Jaszczołt powrócił w dniu wczorajszym z Warszawy z konferencji przedwyborczej w ministerstwie spraw wewnętrznych, gdzie jak wiadomo, został odznaczony orderem „Polonia Restituta". (b)

OBNIŻENIE CENY MASŁA. Z dniem wczorajszym hurtownicy masła obniżyli ceny tego artykułu w sprzedaży detalicznej o 1 zł. na 1 klg.

Obniżenie ceny tłumaczy się wielkiemi zapasami masła, a zmniejszoną ostatnio z powodu wysokich cen, konsumcji. (b)

„KRUPNICZEK", A WŁADZE SKARBOWE. W całym szeregu restauracyj podają gościom t. zw. „krupnik litewski", zawierający, jak wiadomo, alkohol..

Wobec powyższego władze skarbowe wyjaśniły, że przyrządzanie i podawanie krupniku litewskiego jest dozwolone tylko o tyle, o ile jest on podawany z oryginalnych naszyń fabrycznych, sporządzonych w fabrykach wódek gatunkowych o zawartości alkoholu do 45 procent.

Podawanie krupników, sporządzonych ze spirytusu w zakładach restauracyjnych o zawartości alkoholu ponad 45 procent jest zakazane i będzie karane. (b)

PLENARNE POSIEDZENIE RADY SPOŻYWCÓW w WARSZAWIE. W dniu 14 stycznia 1928 roku odbędzie się w sali konferencyjnej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zwyczajne plenarne posiedzenie Rady Spożywców.

Na porządku dziennym posiedzenia znajdują się następujące sprawy: komunikat sekretarza Rady w sprawie ustosunkowania się Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do uchwał Rady, referat o akcji rządu w dziedzinie racjonalizacji piekarstwa, wybór stałej Komisji Głównej Rady Spożywców oraz wnioski członków Rady.

W posiedzeniu tem weźmie udział z ramienia Magistratu wiceprezydent St. Rapalski.

REDUKCJA URZĘDNIKÓW W SKARBOWOŚCI. Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, tutejsza Izba Skarbowa na podstawie okólnika, otrzymanego w listopadzie ub. roku z Ministerstwa Skarbu, dotyczącego redukcji nieetatowych urzędników, ma jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca zamiar przeprowadzić powyższą redukcję.

Redukcji ulegną i ci pracownicy etatowi, którzy nie odpowiadają pewnym paragrafom pragmatyki o służbie państwowej.

WPŁYWY i WYDATKI MAGISTRATU. Według zestawień Wydziału Finansowego Magistratu m. Łodzi za miesiąc grudzień roku 1927, wydatki zwyczajne i nadzwyczajne Zarządu Miejskiego w tym okresie wyniosły złotych 3,244,108.66, zaś wraz z aserwatami i zaliczkami złotych 4,887,615.07 (od początku roku budżetowego, t. j. od dnia 1 stycznia 1927 roku — złotych 36,127,987.44).

W tymże miesiącu grudniu dochody zwyczajny i nadzwyczajne miasta wyniosły złotych 3,032,938.04, zaś wraz z aserwatami i zaliczkami złotych 4,342,655.84 (od początku roku budżetowego złotych 36,395,086.54). Wśród pozycyj dochodowych najpoważniejsze sumy przypadają na dodatki do podatków państwowych złotych 1,418,651.51 (od początku roku budżetowego zł. 9,419,736.85) i podatki samoistne — złotych 650,381.28 (od początku roku budżetowego — złotych 4,882,731.94).

Gdy mandaty poselskie wygasły...

B. poseł Waszkiewicz i p. Kazimierczak oskarżeni o opór władzy

Z chwilą wygaśnięcia mandatów poselskich, coraz więcej spraw karnych przeciwko poszczególnym posłom skierowanych zostało do władz sądowych.

Nietylko Warszawa, ale i Łódź w najbliższym czasie będzie świadkiem procesu przeciwko byłym posłom.

Na początku bm. do sędziego śledczego piątego rewiru został wezwany b. poseł Waszkiewicz oraz kierownik związku zawodowego „Praca" p. Kazimierczak przeciwko którym wytoczono sprawę karną o opór władzy i organizowanie niedozwolonych zebrań.

W dniu wczorajszym p. Kazimierczak po raz wtóry wezwany został do sędziego śledczego, gdzie w sprawie złożył dodatkowe zeznanie.

Jak nas zapewnia p. Kazimierczak w rozmowie z nim sprawa ta wywołana została osobistemi intrygami pewnych osób.

Sprawa ta w sferach robotniczych wywołała wielkie zainteresowanie i nie jest pozbawiona licznych komentarzy.

Jak nas poinformowały miarodajne czynniki, sprawa ta ujrzy światło dzienne w najbliższym czasie. (y)

Strajk w fabryce Dobrzynka trwa nadal

Wczorajsza konferencja, odbyta z robotnikami, nie dała rezultatu

W dniu 7 stycznia wybuchł strejk w fabryce „Dobrzynka" wskutek nieuwzględnienia żądań robotników w sprawie podwyżki płac, uznania delegatów robotniczych i innych. W związku z powyższem odbyła się w dniu onegdajszym w fabryce wspólna konferencja, w której brali udział z ramienia firmy współwłaściciel p. Steiger, zarządzający fabryką p. Sokołowski, ze strony robotników zaś p. Danielewicz. Po dłuższej dyskusji w sprawie uregulowania warunków płacy i pracy osiągnięte zostało zupełne porozumienie, ponieważ firma zgodziła się podwyższyć stawki płacy za wyrób poszczególnych artykułów, uznać delegatów robotniczych oraz udzielać robotnikom bonifikacji w razie dostarczenia im złych osnów, aby ci, którzy pracują na akord, nie tracili. Jednocześnie przedstawiciele dyrekcji zakomunikowali, że zmuszeni są wydalić 20 robotników, jako niewykwalifikowanych, tembardziej, że firma zatrudnia zbyt wielką liczbę robotników, nieodpowiednich dla obecnego stanu produkcji. W odpowiedzi p. Danielewicz oświadczył, że nie może się zgodzić na wydalenie owych robotników i że oświadczenie firmy musi zakomunikować strejkującym, poczem udzieli dyrekcji odpowiedzi. Na zwołanem w tej sprawie ogólnem zebraniu robotników fabryki „Dobrzynka" zaprotestowano energicznie przeciwko wydaleniu 20 towarzyszy pracy, przyczem wyrażono zdanie, że dyrekcja pragnie pozbyć się tych robotników, którzy najostrzej agitowali za strejkiem. Ostatecznie uchwalono strejku nie przerywać do tej pory, póki dyrekcja nie cofnie decyzji swej o wydaleniu 20 robotników. (p)

Nowe władze gazowni miejskiej

W dniu onegdajszym odbyło się pierwsze od czasu ukonstytuowania się nowych władz samorządowych posiedzenie Rady Nadzorczej gazowni miejskiej.

Na posiedzeniu tem dokonano wyborów nowego prezydjum w skład którego weszli p. wiceprezydent Rapalski jako przewodniczący, jako zastępca jego wszedł p. inż. Szuster, do komisji rewizyjnej zaś weszli p. p. Andrzejak, Dolecki i inż. Popielewski. Następnie omawiano cały szereg spraw związanych z reorganizacją obecnej działalności gazowni miejskiej w kierunku zwiększenia produkcji gazu i dostarczenia go konsumentom po cenach jak najbardziej przystępnych. W sprawie tej odbędzie się niebawem ponowne posiedzenie Rady Nadzorczej, na którem powzięte zostaną decydujące uchwały.

Za obrazę uczuć religijnych

Skazano pijanego awanturnika na 6 miesięcy więzienia

Sąd Okręgowy w Łodzi w trybie postępowania uproszczonego rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę Antoniego Słoniowskiego, któremu akt oskarżenia zarzuca obrazę uczuć religijnych jak również Majestatu Boskiego.

Z restauracji przy ulicy Przejazd wyszedł nieznany osobnik i począł awanturować się. Tuż w ślad za nim szła jego żona, która starała się wyperswadować pijakowi, by nie robił awantur na ulicy i bał się Boga.

Awanturnik jednak nie usłuchał rozumnych perswazji żony i począł nadal w ordynarnych słowach obrażać Majestat Boski.

Zebrał się tłum ludzi. Zjawiła się policja. Sporządzono protokuł.

Cała ta sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego.

Na przewodzie sądowym oskarżony tłumaczył się, iż był wówczas pijany i nic nie pamięta.

Policjant jednak zeznał, iż awanturnik w obecności jego nadal obrażał Majestat Boski, a nawet usiłował rozbroić posterunkowego, chwytając go za pas i szablę.

Prokurator w swem przemówieniu żądał surowego ukarania oskarżonego.

Obrońca oskarżonego w swych wywodach starał się osłabić twierdzenia prokuratora i dowodził, że oskarżony był bardzo pijany, na co wskazuje nawet policjant.

Sąd po naradzie skazał Antoniego Słoniowskiego za obrazę uczuć religijnych i za czynny opór władzy na 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. (u)

Oszustwo doprowadziło go do kryminału

Przyłęckiemu zasmakowały zasiłki Kasy Chorych, lecz nie wyszły mu na dobre

W jednej z łódzkich fabryk zatrudniony był w charakterze tkacza niejaki Ireneusz Przyłęcki, zamieszkały przy ulicy Sierkowskiego 28. Przyłęcki w dniu 1 listopada r. ub. zapadł na zdrowiu, wobec czego udał się do III lecznicy Kasy Chorych, gdzie dr. Glińska uznała go za niezdolnego do pracy, wpisując mu do książeczki ubezpieczeniowej uwagę, na zasadzie której przysługuje zasiłek chorobowy. W ciągu całego miesiąca listopada w okresach tygodniowych na skutek każdorazowego przedłużania otrzymywał Przyłęcki zasiłki pieniężne, poczem po wyzdrowieniu dr. Glińska uczyniła w książeczce uwagę, że jest już zdolny do pracy. Pobieranie zasiłków pieniężnych zasmakowało jednakże Przyłęckiemu, wobec czego postanowił pobierać je w dalszym ciągu, pomimo, iż wrócił już do pracy i pobierał w fabryce pełne wynagrodzenie. Zaopatrzył się tedy w fabryce w drukowane zaświadczenie, stwierdzające, iż nie pracuje, wypełnił je, zaopatrzył w pieczątkę firmy, zdobytą w tajemniczy sposób i sfałszowawszy podpis dyrektora zgłosił się w dniu 16 grudnia ub. roku do III lecznicy Kasy Chorych po ponowny zasiłek. Eksperyment swój powtarzał kilkakrotnie. Przez cały czas nikt z urzędników kasowych nie przypuszczał, że ma do czynienia z aferą fałszerską, gdyż zaświadczenia firmy, przedkładane każdorazowo przez Przyłęckiego, były podrobione po mistrzowsku. W książeczce ubezpieczeniowej zaś wymazał Przyłęcki zręcznie adnotacje dr. Glińskiej, iż jest zdolny do pracy i tymże samym charakterem pisma wpisywał uwagi o niezdolności do pracy. Trwało to do dnia 9 stycznia b. r. Gdy w dniu tym Przyłęcki zgłosił się ponownie do kasjera lecznicy po zasiłek przedkładając mu książeczkę wraz z zaświadczeniem firmy, kasjer stwierdził ze zdumieniem, iż poprzedniego dnia Przyłęcki zasiłek pobrał. Udał się przeto do ewidencji, nic nie mówiąc Przyłęckiemu i tu stwierdził, że jeszcze w dniu 1-go grudnia ub. roku Przyłęcki został przez dr. Glińską uznany za zdolnego do pracy, tracąc tem samem prowa do pobierania zasiłku chorobowego. Niepostrzeżenie dla oszusta kasjer skomunikował się telefonicznie z urzędem śledczym, prosząc o wysłanie wywiadowcy dla zaaresztowania Przyłęckiego. Po paru minutach przybył funkcjonarjusz urzędu śledczego i dokonał aresztowania. W toku dochodzenia stwierdzono, że Przyłęcki istotnie dopuścił się fałszerskich machinacyj w celu nieprawnego pobierania zasiłków chorobowych z Kasy Chorych, wobec czego został osadzony w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego. (p)

Teatr i Sztuka

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

W środę, dnia 11 bm. w obecności przedstawicieli władz oraz licznie zebranych przedstawicieli prasy i miłośników sztuki, odbyło się otwarcie wystawy pośmiertnej łódzkiego artysty Marjana Puffkego, parc Mieczysława Siemińskiego, prezesa grupy XII z Warszawy oraz Alfreda Terleckiego z Zakopanego i W. Dobrowolskiego z Łodzi. Katalog obejmuje około 200 prac, z których większość przykuwa uwagę widzów, zarówno głębokiem ujęciem tematu, jak wysokiemi artystycznemi wartościami. Niewątpliwie obecna wystawa spotka się z należnem uznaniem, zwłaszcza sfer pedagogicznych, gdyż przedstawia wysoce artystyczne piękno krajobrazu polskiego.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, piątek, po raz ostatni na przedstawieniu wieczorowem „Kawiarenka" z Kazimierzem Szubertem w popisowej roli kelnera Alberta. Ceny zniżone.

Jutro, sobota, dwa przedstawienia: po południu po cenach popularnych „Peer Gynt" Ibsena z muzyką Griega z Jerzym Woskowskim w roli tytułowej, wieczorem w dalszym ciągu wstrząsający dramat egzotyczny „Tajfun" z Janem Boneckim w znakomitej kreacji japończyka Tokeramo. Ceny zniżone.

TEATR KAMERALNY.
(Gmach G.-Hotelu, wejście od Traugutta 1).

występuje dziś z pierwszą, literacką premjerą sezonu, którą będzie niegrany od lat kilkunastu piękny dramat Stanisława Przybyszewskiego „Śnieg", jeden z najwybitniejszych utworów scenicznych polskiej twórczości, dramatycznej za ostatnich lat piętnaście. Reżyseruje Mieczysław Szpakiewicz, który jednocześnie odegra rolę Kazimierza; główne postacie kobiece grają: Karolina Lubieńska —Bronkę, Irena Horecka — Ewę, W. Jakubińska — Makrynę. Tadeuszem będzie Fr. Brodniewicz. Stylową dekorację wnętrza skomponował Konstanty Mackiewicz.

Dzisiejsza premjera, na którą przybędą przedstawiciele władz państwowych z woj. Jaszczołtem oraz miejskich z prez. Ziemięckim, Holcgreberem, Wielińskim — poprzedzone stosownem przemówieniem przewodniczącego Wydziału Oświaty i Kultury senatora Kopcińskiego.

Początek o godz. 9 wiecz.

TEATR POPULARNY.
Ogrodowa Nr. 18.

Dziś w piątek i jutro w sobotę i niedzielę na ogólne żądanie, wznowioną zostanie świetna operetka „Gri-Gri" grana z olbrzymim powodzeniem przez 40 wieczorów z rzędu. Bilety w kasie przy ul. Ogrodowej i w drugiej kasie w kwiaciarni B-ci Dymkowskich, Plac Kościelny 4.

TEATR W SALI GEYERA.
Piotrkowska Nr. 295.

Dziś w piątek o godz. 8,20 wiecz. po raz ostatni w sezonie „Chłopi" Wł. Reymonta. Jutro w sobotę i niedzielę premjera arcywesołej krotochwili w 3-ch aktach „Moje Bobo" Bilety w kasie teatru od 50 gr. do 2 zł.

BETLEEM POLSKIE

W niedzielę o godz. 12 w południe w Teatrze Popularnym przy ul. Ogrodowej „Betleem Polskie" L. Rydla w wykonaniu Tow. Śpiew. im. Moniuszki. Ceny od 15 gr. do 40 groszy. Bilety w kasie teatru.

Teatr literacko-artystyczny „GONG".

Ostatni program p. t. „Tak się robi gwiazdy" jest bodaj najlepszym z dotychczasowych programów. P. M. Chaveau i Gustaw Cybulski, występujący gościnnie występnym bojem podbili publiczność. Wszystkie numery programu spotykane są długo niemilknącemi oklaskami.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 7.45 i 10 wieczorem.

HALAMY W ŁODZI.

W sobotę 14 i w niedzielę 15 bm. kierownictwo teatru „Gong" urządza dwa karnawałowe przedstawienia o godz. 12 w nocy z udziałem specjalnie zaproszonych na gościnne występy niezrównanych tancerek sióstr Lody i Zizy Halama oraz artystów „Gongu". Będą to jedyne występy sióstr Halama, które podpisały już kontrakt do Warszawy.

„ACH"

które przygotowują na 13.1 artyści Teatru Miejskiego, jak było do przewidzenia, zapowiada się świetnie, czego dowodem są liczne zamówienia na stoliki. Szereg niespodzianek, jak i współudział w zabawie uroczych naszych artystek i dowcipnych artystów, których po raz pierwszy widzieć między sobą bez żadnej maski — sprawi niezawodnie, że wieczór ten mile zapisze się w pamięci obecnych.

Pozostałe stoliki zamawiać można w kawiarni Teatralnej.

Dekoracja kwiatowa p. Salwy.

Początek o godz. 11 wiecz.

Krwawy finał zabawy w Helenowie

Trzech opryszków śmiertelnie poraniło kolegę. Sąd Okręgowy skazał ich na karę długoletniego więzienia

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego rozpatrywał sprawę Stefana Krasiborskiego, Wacława Kucnera i Romana Zejdlica, oskarżonych o zadanie ciężkich uszkodzeń ciała Romanowi Palusikowi, które spowodowały jego śmierć.

W świetle aktu oskarżenia i zeznań świadków okoliczności sprawy przedstawiają się jak następuje:

W dniu 2 maja ub roku w salach Helenowa w Łodzi odbywała się zabawa, połączona z tańcami, na którą m. in. przybyli Krasiborski, Kucner i Zejdlic, a po godzinie znajomy ich Roman Palusik w towarzystwie kolegi swego Szlakowskiego. Podczas zabawy Krasiborski kilkakrotnie zwracał się do Palusika z żądaniem, by kupił mu wódki, a gdy ten odmówił Krasiborski wyjąwszy z kieszeni chusteczkę potrząsnął nią i rzekł złowrogo do Palusika: „Będziesz się trząsł jak ta chusteczka". Palusik, któremu Krasiborski i towarzysze jego nie dawali tańczyć, popychając go ciągle i lżąc w ohydny sposób, o godzienie 9-ej opuścił wraz ze Szlakowskim zabawę.

Przy zbiegu ulic Nowo-Targowej i Północnej zastąpiło im drogę trzech osobników, z których jeden uderzył parokrotnie Palusika nożem, podczas gdy dwaj pozostali zaczęli kopać go, znęcając się w bestjalski sposób nad broczącym krwią i błagającym rozpaczliwie o litość. Palusik runął wreszcie na ziemię i wówczas dopiero oprawcy dali mu spokój i zbiegli. Szlakowski bezradny świadek ohydnej sceny przywołał dorożkę i nieprzytomnego Palusika przewiózł do mieszkania swego przy ulicy Drewnowskiej, powiadamiając rodzinę Palusika, która wkrótce przybyła do mieszkania Szlakowskiego i powiadomiła III komisarjat P. P. Palusik odwieziony został przez pogotowie ratunkowe do szpitala św. Józefa, gdzie przebywał na kuracji przez 5 tygodni, po którym to czasie na własne żądanie został wypisany. Lekarze stwierdzili, że Palusik odniósł ciężką ranę kłutą brzucha i dwie cięte rany przedramienia. Ponieważ Palusik coraz bardziej padał na zdrowiu zapisał się po raz wtóry do szpitala w Radogoszczu, skąd wypisany został w sierpniu ub. roku. Przewieziony do domu wkrótce zmarł. Przeprowadzone dochodzenie policyjne wykazało, że poranienia Palusika dokonali Krasiborski, Kucner i Zejdlic. Cały szereg świadków m. in. siostra Palusika stwierdzili winę oskarżonych.

Po przesłuchaniu świadków sąd wysłuchał opinji biegłego dr. Hurwicza, który orzekł, że rany zadane ś. p. Palusikowi należały do kategorji bardzo ciężkich i że pozostają one w bezpośrednim związku przyczynowym z jego śmiercią.

Następnie głos zabrał przedstawiciel oskarżenia publicznego prokurator Mandecki, który energicznie domagał się surowego wymiaru kary dla oskarżonych, którzy z błahych powodów spowodowali śmierć człowieka.

Po naradzie sąd ogłosił wyrok, którego mocą Stefan Krasiborski skazany został na 5 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, Wacława Kucnera na 2 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw i Romana Zejdlica na rok więzienia. (p)

W kołowrocie wielkomiejskim

Ostrożnie z flowerem! Groźny pożar w zagrodzie wieśniaczej. Nagły zgon w kąpieli. Wisielec.

W tych dniach we wsi Grabów powiatu łęczyckiego wydarzył się tragiczny wypadek. 13-letni syn wieśniaka Tadeusz Dzierżbicki zdjął flower i zaczął się bawić, mierząc żartem do 14-letniej Zofji Stępczyńskiej.

Flower był nabity o czem chłopiec nie wiedział. W pewnej chwili, pociągnąwszy za cyngiel, spowodował wystrzał. Rozległ się przeraźliwy krzyk dziewczęcia, ugodzonego kulą w policzek.

Do ciężko rannej zawezwano lekarza z Łęczycy, który stwierdził stan groźny i polecił przewieźć nieszczęśliwą dziewczynkę do szpitala. (p)

* * *

Nocy onegdajszej o godzinie 10 min. 30 we wsi Cienie gminy Opatówek w województwie łódzkiem wynikł groźny pożar w zagrodzie gospodarza Franciszka Chwiłka. Pastwą ognia stał się dom mieszkalny drewniany razem ze sprzętami, stodoła z niemłóconem zbożem, dwie szopy, obora, krowa, jedna sztuka nierogacizny i dwadzieścia kru.

Wskutek panującej wichury pożar zagrażał poważnie okolicznym zagrodom, to też akcja ratownicza szła w kierunku zabezpieczenia ich przed niszczycielskim żywiołem. Straty spowodowane pożarem poszkodowany oblicza na sumę 6.000 zł.

Jak ustaliło dochodzenie policyjne, przyczyną pożaru było podpalenie.

Wdrożone energiczne poszukiwania nie doprowadziły jednak narazie do ujęcia podpalacza. (p)

* * *

W dniu wczorajszym o godzinie 4 po południu do zakładu kąpielowego „Central" przy ulicy Zachodniej 38 przybyła jakaś nieznana kobieta w celu wykąpania się. Gdy przebywanie jej w numerze zaczęła się zbytnio przedłużać, służba zaczęła dobijać się do drzwi. Jednakże na pukania nikt nie odpowiadał. Wówczas przywołano ślusarza, który drzwi otworzył. Oczom wkraczających przedstawił się straszny widok. W Wannie pogrążona w wodzie leżała bez życia owa nieznana kobieta.

Zawezwano pogotowie Kasy Chorych i policję. Lekarz stwierdził zgon, zaś policja przystąpiła do dochodzenia celem ustalenia tożsamości zmarłej. Jak się okazało z dowodu osobistego, znalezionego w jej sakiewce, jest to 70-letnia Bajla Dawidowicz, zamieszkała przy ulicy Konstantynowskiej 24. Zwłoki zabezpieczone zostały na miejscu do zejścia władz sądowo-śledczych. (p)

* * *

W dniu wczorajszym dozorca domu przy ulicy Przędzalnianej 17 zajrzawszy przypadkiem do komórki Bronisława Gasia, lokatora tego domu, dokonał strasznego odkrycia. Oto w komórce tej na haku wbitym w ścianę, wisiał Bronisław Gaś. Dozorca natychmiast odciął wisielca, który nie dawał już oznak życia. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził już tylko śmierć desperata. Policja wdrożyła energiczne dochodzenie jednakże przyczyna rozpaczliwego kroku Gasia nie została ustalona. Zwłoki wisielca zabezpieczone zostały na miejscu p.

CZASOPISMA

„ŚWIAT KOBIECY"

Treść n-ru 1 „Świata Kobiecego" przedstawia się bardzo zajmująco: Marta Ostonso — Mężczyzna, za któregobym wyszła; Irena Jabłkowska — Wielki wróg rodziny; Malibran — O polskich kobiercach; Saâdi — Fragmenty z perskiego, tłum. B. Jeżewski; Marja Kazecka — Leciutki romans Pani Tuty; M. B. Yoats — Na dole, w wierzbowym gaju...; Marjan Popper — Tęsknota; Efeb — Pielęgnowanie suchej cery; Obserwator — Wypada nie wypada? — Przegląd książek; Iza Glinka — Suknie domowe i do pracy zawodowej, korespondencja paryska; Kronika; Kącik praktyczny; Dobra gospodyni; Towaroznawstwo i t. d. Wdzięczne modele (liczne kolorowe) z niezawodnemi krojami, oryginalne i **travestis** na bale kostjumowe.

Skład główny w Łodzi w księgarni „Czytaj", Narutowicza 2.

Światła i cienie wielkiego miasta

BRZYDKA SPRAWKA P. B. BARTLA.

„Nie szata zdobi człowieka" — mawiał jeden z mych znajomych, szczycący się posiadaniem pary spodni, pochodzących conajmniej z czasów Księstwa Warszawskiego.

Przysłowie owo, tak stare, jak i wspomniane spodnie, należałoby obecnie nieco rozszerzyć, aby brzmiało w ten mniej więcej sposób: „Nie szata i nazwisko zdobią człowieka".

Szczególnie zaś — nie nazwisko.

Pochlebiam sobie, że jestem bardzo solidnym młodym człowiekiem, a tu ni stąd ni zowąd czytam w gazecie: „Niejaki p. Gogo, urznąwszy się solidnie, zrobił awanturę przy zbiegu ulicy Piotrkowskiej i Kilińskiego i zato został pociągnięty do odpowiedzialności karnej".

Po przeczytaniu takiej wzmianki i przypomnieniu sobie, com robił w czasie, omawianym w gazecie, doszedłem do przekonania, że awanturę zrobił kto inny, noszący, ku memu utrapieniu, tekież, jak ja nazwisko.

Podobne zmartwienie w związku z identycznością nazwisk, miał również p. hr. Tarnowski.

Naprzeciwko bramy wjazdowej z napisem: „Dobra hr. Tarnowskiego", stała niewielka karczemka z szyldzikiem: „Jojne Tarnowski — wiszynk i wódkie i pywo. Żymne i gorące psiekąski na miejscu i na wynos".

Pan hrabia, niezachwycony podobieństwem nazwiska przez długi czas proponował p. Jojnie kupno karczmy za poważną sumę 5 tysięcy złotych.

Jojne Tarnowski na propozycję p. hrabiego odpowiedział odmownie, uważał bowiem, że bardziej ceni sąsiada o podobnem nazwisku, niż 5 tysięcy złotych.

Biorąc przykład z postępku p. J. Tarnowskiego, powinniśmy wielce szanować tych wszystkich, którzy na szczęście cie nieszczęście noszą wspólne z nami nazwisko.

Nie wiem, czy p. wicepremjer Bartel pójdzie za przykładem p. Jojny, gdy się dowie, że w Łodzi znaleziono osobnika o podobnem nazwisku. Myślę, że się ucieszy, bowiem wy nalezienie młodego człowieka o tak znanem nazwisku odbyło się w nader kompromitujących okolicznościach.

„Odkrywcą" łódzkiego Bartla okazał się p. Ludwik Augustyn, który zawiadomił policję, że ekspedjent jego — p. Bruno Bartel przywłaszczył sobie dwie paczki przędzy, które następnie sprzedał.

Nazwisko ładne, p. Bruno Bartel też podobno niebrzydki, lecz sprawa z przędzą — paskudna.

Ano, nie szata i nazwisko zdobią człowieka!...

Gogo.

Alfred Actott

Pojedynek między niebem a ziemią

(Przekład z duńskiego)

Młody pilot, porucznik Francois Anbry, czuł się szczęśliwym. Na starym, malowniczym zamku Cirey oświadczył się tego dnia o rękę młodej i pięknej hrabianki Alicji Mirow i został przyjęty. Stary Mirow uściskał z radością i ukrytą dumą rękę przyszłego zięcia i z całego serca życzył młodym szczęścia.

Znajomość między Francois Anbry i hrabianką Alicją pochodziła ze szpitala wojskowego, w którem porucznik leżał ciężko ranny w bohaterskich walkach za ojczyznę. W tym samym szpitalu pracowała jako pielęgniarka hrabianka Alicja, zwana siostrą Alicją, i z ogromnym poświęceniem pielęgnowała rannego porucznika, na którego piersi krzyż legji honorowej świecił, jako symbol odwagi i męstwa.

Francois Anbry pochodził z poważnej, stare francuskiej rodziny, lecz był biedny, bowiem cały majątek rodzinny przepadł podczas wojny francusko - niemieckiej 1870/71 roku. Ojcu Alicji nie przeszkadzało to jednak ściskać dłoń i witać życzliwie tego młodzieńca, ilekroć jako gość odwiedzał Cirey i nawet gdy Anbry poprosił o rękę córki, stosunki finansowe porucznika nie wpadły mu na myśl, gdyż Alicja, jako jedyne dziecko, miała dziedziczyć Cirey i wszystko, co hrabia Mirow pozostawi po śmierci.

Francois Anbry przybył w sposób bardzo nowoczesny, aby oświadczyć się hrabiance. Przyleciał mianowicie aeroplanem, ponieważ otrzymał kilkudniowy urlop z korpusu lotniczego, w którym służył. I oto przez te dni przeżywali zakochani na tym starym, wspaniałym, rokokowym zamku chwile prawdziwego szczęścia i upojenia. To rozkosznie spędzali czas na wycieczce konnej w okolicznych lasach, to unosili się lekko i spokojnie w powietrzu na samolocie Anbry'ego, którego konstrukcja stanowiła rzeczywiście ostatni wyraz techniki.

Alicja była zachwycona pewnością, z jaką jej narzeczony prowadził samolot, ba, jej zachwyt przeszedł nawet w strach, gdy pewnego razu Anbry wypuścił kierownicę z rąk i tam, wysoko, między niebem a ziemią, odwrócił się i pocałował ją w usta.

— — — — — — — —

Kilka dni po zaręczynach hrabianki Alicji przybył do zamku jeden z jej kuzynów, Ralph Ferand. Alicja zmarszczyła brwi, kiedy wracając z narzeczonym z wycieczki dowiedziała się o odwiedzinach kuzyna.

— Jak widzę, nie jesteś zbytnio zachwycona jego przyjazdem, moja droga — rzekł Anbry, gdyż nie mógł nie spostrzec zmiany na jej twarzy.

— Nie lubię Ralpha — przyznała się otwarcie — zawsze prześladuje mnie swą miłością.

Młody porucznik roześmiał się:

— Tak, ale teraz będzie musiał odzwyczaić się od tego — zawołał wesoło obejmując ją ramieniem — wszak jesteś już zdobyta przez nieprzyjaciela!

— Tak, Francois, i pozostanę u niego przez całe życie — odrzekła Alicja z uśmiechem, tuląc się do jego piersi.

* * *

W jednym z pawilonów ogrodowych stał Ralph Ferand niewidziany przez nikogo. Był on świadkiem czułości między młodemi narzeczonemi i ze wściekłości gryzł wargi do krwi.

— Przekleństwo z tym porucznikiem — syknął przez zęby, a złe ogniki zamigotały w jego oczach — to jest moja ostatnia nadzieja! Muszę przeprowadzić to małżeństwo z Alicją, inaczej jestem zgubiony!

Ralph Ferand nie był chętnie widziany w rodzinie Mirow. Kończył już trzydziestkę, a nic dobrego jeszcze nie zrobił. Zajmował się kiedyś trochę literaturą, lecz do niczego nie doszedł i rzucił ją wkońcu. Od dziecka nie rokował żadnych nadziei na przyszłość. Spadek po rodzicach roztrwonił w ciągu kilku lat. Podobno przy zielonym stoliku w Monaco stracił olbrzymie sumy. Później interesował się końmi, które go również sporo kosztowały, lecz dotychczas nie mógł się jeszcze pochwalić posiadaniem choć kilku wartościowych zwierząt. Długo jednak Ralph nie mógł by już prowadzić tego trybu życia, gdyby nie znalazł sobie jakiś sposób zdobycia większych sum. Wykup kilku weksli i zapłacenie paru innych poważniejszych zobowiązań wtrąciły bowiem lekkomyślnego młodzieńca w sytuację wprost bez wyjścia.

Otóż Ralph Ferand był płatnym szpiegiem podczas wojny, aby tylko zdobyć pieniądze na zaspokojenie swej namiętności do gry.

O tem jednak nikt w rodzinie nie wiedział, bo w przeciwnym razie podwoje zamku Cirey zamknięto by przed nim na zawsze.

Pierwsze spotkanie między Francois Anbry'm a Ralphem Ferand nie było zbyt przyjemne. Ku wielkiemu zdziwieniu porucznika, okazało się, że kuzyn Alicji jest jego starym znajomym. Porucznik był mianowicie przed kilkoma laty członkiem komisji do badania spraw szpiegowskich. W jedną z takich spraw był wmieszany Ralph.. Udało mu się jednak uratować z opresji, tak, że zwolniono go z oskarżenia, ale podejrzenie pozostało. Później nadeszły niezbite dowody, że Ralph Ferand był płatnym szpiegiem — ale wtedy ptaszka już nie było. Gdzie był — nikt nie wiedział, ale gdyby przeszukano dokładnie sale Monaco — napewnoby go tam znaleziono.

Nie uszło uwagi Francais, że został poznany, lecz tylko jedna sekunda nieopanowanego zdziwienia zdradziła Ralpha — natychmiast był znów spokojnym, uśmiechniętym światowcem i rozpoczął żywą, swobodną rozmowę. Ale Francois Anbry miał się na baczności. Jakieś wewnętrzne przeczucie mówiło mu, że w Ralphie czai się dla niego niebezpieczeństwo, ponieważ posiada on decydujące dowody jego służby szpiegowskiej. Młody porucznik znalazł się w bardzo przykrej sytu

ŻEBRAK

Nędzniutki taki, że aż strach,
Na kiju się pod murem wsparł;
Na plecach jego nędzny łach
Jeszcze mu wicher w strzępy darł.
I zaczął prosić ludzi w łzach
O jakiś marny, lichy dar —

Lecz prośby jego nikły gdzieś
Głuszył je miasta huk i gwar,
A jemu oddech w piersi marł,
A jemu tak się chciało jeść...

Więc beznadziejnym wzrokiem wiódł
I jako trawka tak się chwiał;
Jego wnętrzności targał głód,
A tłum wciąż płynął, tłum się śmiał.

Widział powozy mknące w dal
Tramwaje, auta i ten tłum,
Jak się przelewał nakształt fal,
I słyszał trzaski, śmiechy, szum.

Bogate domy widział wzdłuż
Z gzymsami i przy sklepie sklep
Wystawy różne, w jednej tuż
O! Boże, bułki, strucle, chleb!

Więc pójdzie, może dadzą mu
Chociaż kruszynkę mogą dać
Lub rzucić prosto jako psu.
Lecz cóż? Nie może biedny wstać

Ciałem mu wstrząsnął zimny dreszcz,
Mdło mu się robi pośród drgnień...
Na dworze z śniegiem pada deszcz
I wolno schodzi szary dzień...

A o północy Wojciech stróż,
Co pełnił wielkich domów straż,
Znalazł żebraka — skonał już —
Miał wykrzywioną bólem twarz.

w Łodzi 1928 r.

A. Kasprowicz.

Osobliwe nazwy geograficzne

Jeden z miesięczników belgijskich wymienia nazwy miejscowości, ustanawiające rekord bądź w sensie długości, bądź też zwięzłości. Do pierwszej kategorji zaliczone są, pomiędzy innemi: Bayemghenles-Eperlecques we Francji (dep. Pas-de-Calais), oraz Lacavry-Arban-Tharrite-de-Haut również we Francji (dep. Basses-Pyrénées). Maksymalnie lakoniczne nazwy posiadają miejscowości: „O" w departamencie Orne (Francja), „Y" w departamencie Somme (Francja), oraz „U" w dalekich Chinach.

HASŁO SPORTOWE

W obliczu walnego zebrania P. Z. P. N.

Liga 15 czy 8 — oto najokropniejsze pytanie, które tkwi na ustach każdego piłkarza

Liga 15 czy 8 — oto najaktualniejsze pytanie, które tkwi na ustach każdego piłkarza.

Przed trzema miesiącami omawialiśmy na tem miejscu tę nadwyraz poważną kwestję, która, dzięki mozolnej pracy i dobrej woli, posunęła się znacznie naprzód. Zgoda w polskiem piłkarstwie zawarta, ale narazie, tylko na papierze, a walka jeszcze nie zakończona.

Otóż przed trzema miesiącami, wysunięte przez nas koncepcje, sprawdzają się co do joty. Prawdziwi „arystokraci" z ekstraklasy nie życzą sobie, aby rodzina, z którą mają wspólnie żyć i pracować, była zbyt liczna. Rzecz zresztą zupełnie zrozumiała. Przecież to, co się posiada, korzystniej będzie podzielić między 8-iu.

To też walka, jaka się w dniu 14 i 15 b. m. na walnem zebraniu P.. Z. P. N. rozegra, będzie bardzo zacięta. Trzeba bowiem wiedzieć, że o liczbę 15 walczyć będą zdaje się tylko ci, którym grozi eksmisja z ekstraklasy. I wątpić należy, czy losem tych ostatnich w decydującym momencie zainteresują się ci, którzy dziś tak gorliwie i energicznie w ich obronie stają. Raczej wierzyć wypada, że kto się poczuje silnie w siodle o spadających zeń nawet nie pomyśli, w to, co się dziś pisze i mówi i represjami grozi, to tylko czcze słowa. Dziś już każdego można zapewnić, że i instrukcje, jakie delegaci na walne zebranie P. Z. P. N. otrzymają, oficjalnie i głośno brzmieć będą „głosujcie na 15", a po cichu i z serca, o ile się tylko uda „niech zwycięży 8".

W dodatku za tą głosować będą wszyscy delegaci b. P. Z. P. N. w zrozumiałym własnym interesie. Każdy bowiem okręg bardzo chętnie zgodzi się na taką koncepcję, aby w jego gronie pozostali liczni i silni b. ekstraklasiści.

Dlatego też wszyscy ci, którym grozi ewentualność degradacji, niech będą na nią przygotowani. W przeciwnym razie bowiem Cracovia i Pogoń nie ryzykowałyby i nie stawiały przeszkód w zupełnem sfinalizowaniu ugody, gdyby nie były pewne poparcia od wszystkich wymienionych powyżej, a zainteresowanych w przejściu 8 a nie 15 okręgów. Cracovia i Pogoń są zbyt poważnymi klubami, aby miały się narażać na przegraną i nie ich trzeba uczyć jak należy postępować.

Fr. Rom.

Siatkówka

Ciekawe zawody w sali gimnastycznej szkoły powszechnej im. Piłsudskiego przy ul. Zagajnikowej

W niedzielę, dnia 15 bm. o godzinie 4-ej po południu, odbędą się w sali gimnastycznej szkoły powszechnej im. Piłsudskiego przy ul. Zagajnikowej nader ciekawe zawody w siatkówkę z udziałem następujących drużyn:

Sobolewska II — T. U. R.
Sobolewska I — Miejskie Gimn. Naucz. I.
Piłsudski — Kopernik.
Kupcy — Absolwenci.
Oświata — Piłsudski (trójkami).

Organizacja zowodów spoczywa w wypróbowanych rękach K. S. Absolwentów.

ZESTAWIENIE HOCKEYOWEJ REPREZENTACJI POLSKI.

Bezpośrednio po ukończeniu hockeyowych mistrzostw Polski, kapitan związkowy polskiego Związku hockeya lodowego i słynny napastnik AZS-u Adamowski, ustalił listę graczy, którzy pozostaną na trenningu przed olimpijskim w Zakopanem. Lista owa brzmi: **Czaplicki, Żebrowski, Kulej, Kowalski, Krygier, Tupalski, Adamowski, Słuczanowski z AZS-u, Szenajch i Pastecki z Legji, Stogowski i Suchocki z T. K. S-u, Maurer i Stworzeński z Pogoni oraz Godlewski z AZS-u wileńskiego.**

WALKA O DACH NAD GŁOWĄ W AMSTERDAMIE DLA POLSKICH OLIMPIJCZYKÓW.

Dowiadujemy się, że magistrat m. Amsterdamu nie wydał zezwolenia na wprowadzenie do gmachu szkolnego w okolicy stadjonu olimpijskiego polskiej ekspedycji na Igrzyska IX Olimpjady. Wobec tego Polski Kom. Olimpijski będzie zmuszony ponownie starać sie o mieszkanie dla swych reprezentantów.

Z KOMISYJ WYBORCZYCH

Korespondencja ze zmarłymi

Ordynacja wyborcza z 1922 r. zawiera wiele luk i niejasności, zwłaszcza w dziale, dotyczącym procedury w komisjach obwodowych. Ustawa ta np. mówi, że po wyłożeniu list ostatecznie zatwierdzonych, wykreślić można osobę zmarłą jedynie na mocy urzędowego aktu zejścia. Analogicznego wypadku w okresie obecnym ustawa nie przewiduje, w praktyce zaś zaszedł fakt następujący. Oto do jednej z komisji na terenie m. Warszawy zgłosił się rządca pewnej kamienicy i, okazując księgę ludności, zaznaczył, że jedna z lokatorek w jego domu przed kilku dniami zmarła, żąda więc wykreślenia jej z listy wyborców. Ponieważ komisja niema obecnie prawa z urzędu wykreślać kogokolwiek z listy, przeto oświadczenie rządcy domu uznano za reklamację przeciw wpisaniu danej osoby na liste i **w myśl ustawy do zmarłej wystosowano pismo, żądające stawiennictwa do lokalu komisji w ciągu dni 3 dla złożenia wyjaśnień pod groźbą wykreślenia z listy.** Jaki będzie wynik tej korespondencji z osobą zmarłą niewiadomo, fakt sam jednak nie wymaga komentarzy dla charakterystyki ustawy.

W związku z wywołującą wiele rozgoryczenia i konfliktów kwestją djet dla osób uczestniczących w pracach komisji wyborczych, ze strony miarodajnej zapewniają nas, iż sprawa ta nabierze niebawem realnych kształtów, gdyż prace nad odnośnem rozporządzeniem ministerstwa spraw wewnętrznych sa na ukończeniu.

Dom ze starych gazet

Pan E. F. Stenman, obywatel miasta Rockport w stanie Massachusetts, ukończył przed paru tygodniami budowę swojego domu, wzniesionego całkowicie ze starych gazet. Przeróbka „ordynarnej bibuły" na szlachetny materjał budowlany odbywała się w następujący, pod względem technicznym mało skomplikowany sposób. Tuzin starych dzienników — w Ameryce wychodzą one na 16-u do 64-ch stronic — starannie posklejanych, umieszczano w specjalnej prasie hydraulicznej, z której, po upływie kilku dni, wychodził zwarty blok, pokryty odpowiednim płynem, czyniącym papier absolutnie nieprzemakalnym. Nad budową domu, powstałego z 80,000 dzienników, pracował p. Stenman, jego żona, oraz ich córka w ciągu pięciu lat. Nie należy lekceważyć gazet, nawet starych...

Najszybszy pociąg w świecie

Nie biegnie on, jak należałoby spodziewać się, po szynach amerykańskich, lecz we Francji, na przestrzeni pomiędzy Bordeaux a Bayonne. Jest to pociąg elektryczny, przebywający odległość rekordową 108-u klm. na godzinę. Pomiędzy zaś pociągami o trakcji parowej pierwsze miejsce zajmuje express Paryż-Calais, kursujący z szybkością przeciętną do 94-ch kilometrów na godzinę. Na kolejach amerykańskich najwyższa szybkość nie przekracza 82-ch klm. na godzinę — na linji New-York-Filadelfja.

acji. Jako czynny oficer armji francuskiej miał obowiązek aresztować natychmiast Ralpha Ferand, gdyż w przeciwnym razie naraziłby na szwank swój honor, z drugiej znów strony postępek ten sprowadziłby wstyd i hańbę na rodzinę Mirów, której nazwisko dotąd nie było jeszcze splamione.

Gdyby działo się to gdziekolwiek indziej, tylko nie tutaj, na Cirey, wśród rodziny, to nie zwróciłoby to większej uwagi, gdyż Ferand przy swej przestępczej działalności skrył swe prawdziwe oblicze pod fałszywem nazwiskiem. Gdy porucznik Anbry miał z nim po raz pierwszy do czynienia nazywał się Pierre Ribot.

Narazie obaj panowie grali komedję, bacząc, by się nie zdradzić, że kazdy z nich poznał drugiego.

Mimo, iż porucznik Anbry został przedstawiony jako narzeczony Alicji, Ralph miał zamiar, jako ostatnie wyjście popróbować jeszcze raz zdobyć rękę kuzynki .

Widoki powodzenia były jednak bardzo słabe i Ralph dobrze o tem wiedział.

Lecz pomimo to postanowił poprowadzić wysoką grę — zwycięstwo, albo w dosłownem znaczeniu tego słowa: śmierć, gdyż Ralph Ferand wymyślił szatański plan, na wypadek, gdyby jego nadzieje nie miały się ziścić.

* * *

Był wieczór, piękny wieczór rozjaśniony srebrnem światłem księżyca. Hrabianka Alicja siedziała na otwartej werandzie, gdy zbliżył się jej kuzyn i zajął miejsce obok niej. Siedzieli długą chwilę w milczeniu.

— Jesteś tak małomówny, Ralph — przerwała milczenie Alicja — przecież nigdy taki nie byłeś.

Ralph spojrzał na nią z niespokojnym błyskiem w oczach.

— Jak mogę być innym Alicjo — odpowiedział i sięgnął po jej rękę — przybywam tutaj i dowiaduję się, że jesteś zaręczona z innym, przytem zupełnie obcym w naszej rodzinie człowiekiem — a ja, który od dziecka kochałem i uwielbiałem cię — — czyż nie rozumiesz, Alicjo, jaka to męka dla mnie widzieć cię w objęciach innego?

Alicja zapłoniła się i spojrzała na niego z wyrzutem.

— Obawiam się, że nie rozumiem cię dobrze — odrzekła — wogóle sądzę, że jest bardzo niewłaściwe z twej strony poruszać tę sprawę teraz, kiedy wiesz, że dałam już innemu swe słowo.

Ralph ścisnął kurczowo dłonie i najwyższym wysiłkiem woli zmuszał się do spokoju.

— Alicjo — szepnął ochrypłym głosem i chwycił ją za rękę — cofnij swe słowo i zostań moją — ja kocham cię, Alicjo, oszaleję, jeśli cię stracę, słyszysz, przyrzeknij mi, że zostaniesz moją żoną.

Hrabianka Alicja wyrwała się gwałtownie z jego rąk i zmierzyła go pełnym gniewu spojrzeniem.

— Nigdy! — krzyknęła, patrząc mu prosto w oczy — nie mnie ty kochasz, ale zamek i majątek, który posiadam. Jesteś podły, jeśli dla tak niskich celów posługujesz się świętem uczuciem, którego nigdy w swem sercu nie miałeś!

— Czy to twoje ostatnie słowo, Alicjo?— zapytał Ralph ochryple, a w jego oczach znów się ukazały złowróżbne ogniki.

— Tak — odpowiedziała stanowczo — wiesz, że jestem narzeczoną Francois. Jest to moje ostatnie słowo.

W tej chwili zdało się Ralphowi, iż wszystko wali się dokoła niego. Ostatnie jego nadzieje prysły. Blady i półprzytomny, z postarzałą przez te parę chwil twarzą, wolno skierował się w stronę ogrodu.

— — — — — — — —

W jednym z zakątków ogrodu spotkał Anbry'ego. Zaszedł on tam, gdyż szukał jakiegoś ustronnego miejsca, w którym by mógł spokojnie obmyśleć szczegóły swego dalszego postępowania.

— Wspaniały wieczór, panie poruczniku— zaczął Ralph — spójrz pan, jak cudne jest to światło księżyca. Prawdę mówiąc, musi być wielką rozkoszą oglądać teraz z góry, z samolotu tę przepiękną okolicę, skąpaną w tym srebrzstym, tajemniczym blasku. Zresztą założyłem się przed chwilą z Alicją, że odważę się na przejażdżkę z panem. Naturalnie nie boję się, choć coprawda nigdy jeszcze nie jechałem samolotem — dodał, spoglądając badawczo na porucznika,

„Nie ma też żadnego powodu do obawy przy takiej nocnej wycieczce" — odrzekł Francois Aubry — i jeżeli pan ma ochotę wygrać zakład, to z całą przyjemnością służę panu!"

„Tak, byłaby to dla mnie wielka przyjemność" — rzekł Ferand, poczem obaj udali się na polanę, gdzie stał samolot Aubry'ego. Ralph zajął miejsce obserwatora za porucznikiem i po chwili unieśli się w powietrze.

Zwolna, a głęboko na dole roztaczał się malowniczy krajobraz, oświetlony jasnem światłem księżyca. Gdyby porucznik wiedział cośkolwiek o okropnej sytuacji finansowej Ralpha, o odmowie otrzymanej od Alicji, lub o tym djabelskim planie zemsty, który powstał w jego głowie, napewno nie zgodziłby się tak łatwo na tę przejażdżkę i towarzystwo tego człowieka na wysokości tysiąca metrów.

Nagle poczuł Francois Aubry jakiś zimny, twardy przedmiot przy skroni i po lekkiem zachwianiu się samolotu poznał, że jego pasażer podniósł się i stoi teraz za nim.

„Nikt z nas dwóch nie dostanie nigdy Alicji!" — usłyszał wściekły ryk Feranda — „Przeklęty psie, już drugi raz wchodzisz mi w drogę, ale teraz..."

W tej samej sekundzie puścił Aubry kierownicą, co było jego największą sztuką, i nim Ferand się zorjentował, chwycił go silnie za rękę i wytrącił mu rewolwer.

Z powodu bójki jaka się wywiązała, maszyna przechyliła się gwałtownie, grożąc zupełnem przekręceniem się. I nagle, czy to rozmyślnie, czy z powodu nagłej utraty równowagi — tego Aubry nie dowiedział się nigdy — Ferand zachwiał się, zaczął rozpaczliwie wymachiwać rękami, aż wreszcie runął w przepaść.

Młodego porucznika przebiegły dreszcze. Ten wypadek w czasie pokoju wywarł na nim większe wrażenie, niż wszystkie okropności wojny, i drżącemi rękami trzymał kierownicę, opuszczając samolot ku ziemi.

Ralph Ferand zakończył swe życie. Francois Aubry nie wspomniał nikomu o jego czynach i dlatego też pochowano go w grobowcu rodzinnym w Bretanji, a władze dotychczas poszukują bez powodzenia oskarżonego o zdradę i szpiegostwo Pierrea Ribot.

Tłum. H. Son.

Rynek metali

Na rynku metali tendencja po świętach ożywiła się. Nastroje były chwiejne, ceny wykazywały dość wielkie wahania. Miedź ujawniła nieznaczną zwyżkę, natomiast cyna wykazuje stały spadek wartości. Ołów ma w dalszym ciągu tendencję wybitnie zwyżkową.

Ceny metali kształtowały się według notowań giełdy londyńskiej w złotych po przeliczeniu na złote po kursie dnia za 1 tonnę metryczną następująco (pierwsza cyfra z 25 XII. 1927 r., druga z 3.I. 1928 r.): aluminjum 4582—4582, antymon 2762—2762, cyna standard 11,392—11,378, cynk hutniczy 1129—1116, miedź elektrolityczna 2848—2848, miedź standard 2607—2615, ołów miękki 955—971, nikiel 7495—7495, rtęć 31,281—31,218, srebro za 1 kg. 154.

Import jaj egipskich do Austrji

Stowarzyszenie Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan uzyskało źródłową informację, że w ostatnich dniach pojawiły się po raz pierwszy na targu wiedeńskim jaja świeże, importowane z Egiptu, które wprawdzie są mniejsze od jaj sprowadzanych z Królestwa S. H. S., względnie Węgier i co do wielkości dorównują jajom importowanym z Polski, jednakże pod względem jakości mogą konkurować z jajami proweniencji europejskiej i kosztują w handlu detalicznym tylko 18 groszy za sztukę, podczas gdy za inne sorty sprzedawane obecnie w Wiedniu płaci się o 6 do 7 groszy więcej za sztukę.

Dowóz tych jaj odbywa się parowcem pośpiesznym Lloydu Triestino z Egiptu do Triestu a następnie koleją do Wiednia i cały transport trwa zaledwie 6 do 7 dni, zatem niedłużej aniżeli transport jaj z Polski do Węgier.

Weksel polski dewizą w znaczeniu międzynarodowym

W przeciwieństwie od okresu z przed 4 miesięcy, już od listopada ub r. obserwujemy, że poważni kupcy zagraniczni, przedewszystkiem zaś niemieccy oraz gdańscy, ofiarują towar w kalkulacji złotowej i chętnie przyjmują zobowiązania zapłaty w walucie złotowej.

Poważne banki polskie są zdania, że w niedługim czasie nietylko nasi najbliżsi, lecz i reszta zagranicy chętnie będzie nabywała weksle polskie, które dziś można już spotkać na rynku wiedeńskim. W ten sposób weksle polskie stają się dewizami w znaczeniu międzynarodowem, które znajdą się także i w portfelach europejskich banków emisyjnych.

Na jakich warunkach

wypuszczona będzie pożyczka wewnętrzna?

Jak już donosiliśmy, w min. skarbu odbywają się od dłuższego czasu narady w sprawie wypuszczenia nowej pożyczki premjowej. Pożyczka ta ma być 4-proc., opiewająca na złote, a nie dolarowa jak podały mylnie niektóre pisma. Dzisiejsza sytuacja walutowa — przy ustabilizowanym złotym — czyni zbędnem emitowanie tego rodzaju pożyczki w obcej walucie. Nowa pożyczka ma być z terminem 10-letnim przy stopniowej amortyzacji. Suma pożyczki nie została dotychczas ostatecznie jeszcze ustalona, wyniesie jednak conajmniej 50 milj. zł.

Import grzybów polskich do Niemiec

Przy imporcie grzybów z Polski do Niemiec wchodzą przedewszystkiem w rachubę: świeże i suszone smardze oraz liście. Import grzybów prawdziwych możliwy będzie jedynie w latach nieurodzaju w Niemczech, które normalnie pokrywają całe zapotrzebowanie produktem krajowym.

Należy przypuszczać, iż z chwilą zawarcia traktatu handlowego mógłby mieć powodzenie w Niemczech import polskich marynat grzybowych w puszkach i słojach.

Rynkami zbytu dla wszelkich grzybów są przedewszystkiem wielkie miasta, jak Brunświk, Belin, Hamburg i inne, dla suszonych — Lipsk i Drezno.

Narzędzia rolnicze

W fabrykach narzędzi rolniczych nastąpił martwy sezon, wskutek czego produkują one tylko na skład. W fabrykach, budujących maszyny do omłotu zboża, ruch również słabszy. Jedynie fabryki budujące sieczkarnie, mają wskutek trwającego sezonu dostateczne zatrudnienie.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 12 stycznia 1928 r. (A. W.)

GOTÓWKA.

Dolary — 8,885
Nowy Jork — 8.90
Belgja — 124,38
Kopenhaga — 238,925
Londyn — 43,46
Włochy — 47,18
Paryż — 35,05
Praga — 26,415
Szwajcarja — 177,79
Wiedeń — 125,73
Dolarówka — 62,75—63—62,90
5% Pożyczka Konwers. — 66,75—66,80
8% Listy zast. m. Łodzi — 78—77,50
8% Listy zast. m. Kalisza — 74
8% Listy zast. m. Warszawy — 82
5% Listy zast. m. Warszawy — 66
4½ Listy zast. ziemskie — 58,50—58,60—58,50

Tendencja niejednolita

AKCJE.

Bank Dyskontowy — 132—133
Bank Handlowy — 123
Bank Polski — 164—165—164,50
Bank Zachodni — 33,50—33
Spółki — 96—94,50
Grodzisk — 30
Gródek — 13
Cukier — 79
Wysoka — 143
Węgiel — 108
Lilpop — 42,50—41,75—42
Modrzejów — 46,50—46
Ostrowieckie — 86—86,50
Starachowice — 66,25—66—66,25
Borkowski — 18,50
Spirytus — 37,50

Tendencja słabsza.

Do akt. № 1362 1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej № 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 24 stycznia 1928 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 44, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „G. Margulies i J. Monela" i składających się ze 150 sztuk dychty klejonej olszowej i 900 metrów kwadratowych forniru dębowego, oszacowanych na sumę zł. 8.0.—

Łódź, dn. 12 stycznia 1928 r.

KOMORNIK 68
Ł. Wąsowski.

Zgubiono

portfel z legitymacją. Znalazcę proszę zwrócić tylko legitymację za wynagrodzeniem. Radwańska 60, parter. 119-2

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr. za odnoszenie do domu 40 gr., zamiejscowe 3 zł., zagranicą 5 zł. 70 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy: przed i w tekście 40 gr., nadesłane 30 gr. (strona 4 łamy), za tekstem (10 łamów) wiersz milimetrowy 12 gr., zwyczajne 8 gr., nekrologi 15 gr., ogłoszenia na pierwszej kolumnie w drugim kolorze 20% drożej niż w tekście, ogłoszenia drobne 5 groszy za wyraz, nie mniej 50 gr., dla poszukujących pracy 3 gr.

Redaktor naczelny: **Stanisław Targowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.